

Tanew

Bilgorajska
Gazeta
Samorządowa



WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK 2007

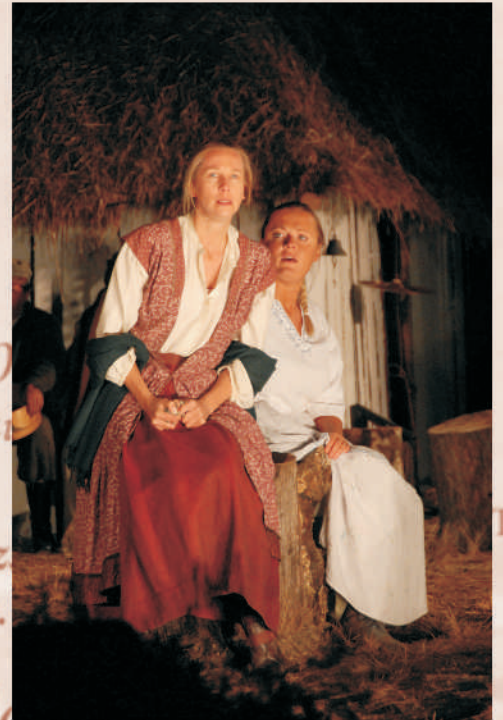
INDEKS 38 47 98 ISSN 1232 - 8588 Nr 4 (252) egzemplarz bezpłatny

"Klątwa" w Nadrzeczcu
Spotkania z Poezją Śpiewaną
Początki klasztoru w Puszczy Solskiej

Rok Wyspiańskiego w Nadrzeczcu - dramat "Klątwa"



Dramatyczne momenty akcji
Młoda i Pustelnik



Z lewej główna bohaterka
dramatu, Magdalena Warzecha
w roli Młodej



Jedna z dwóch głównych
postaci dramatu, Ksiądz

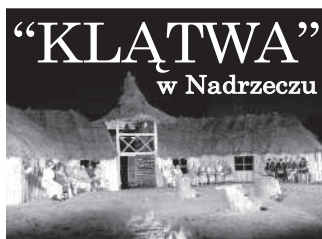


Scena utrzymana w konwencji antycznego teatru



Mieszkańcy Nadrzeczca
w roli antycznego chóru,
komentatora wydarzeń

Tanew



W tym roku przypada setna rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego, wybitnego dramaturga okresu Młodej Polski, autora słynnego "Wesela", "Nocy listopadowej", "Warszawianki", także wybitnego malarza i witrażysty. Rok 2007 ogłoszono Rokiem Wyspiańskiego.

Z tej okazji Fundacja Kresy 2000 w Nadrzeczcu k. Biłgoraja postanowiła wystawić jeden z dramatów Stanisława Wyspiańskiego "Kłątwa", będącą świadectwem fascynacji autora formułą tragedii antycznej.

4-5



70 - lecie Liceum Ogólnokształcącego



Liceum Ogólnokształcące im. ONZ jest jedną z pierwszych szkół powiatu biłgorajskiego. W tym roku obchodzi 70 - lecie swojego istnienia.

8-9

Spotkania utrzymują się w pionie



Nie zabrakło przede wszystkim dobrej muzyki, ale także wspomnień, wzruszeń, łez i uśmiechów. Takie były XIX Biłgorajskie Spotkania Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską.

6-7

Spór o Czostkową Górę, czyli Puszczę Solską



Kiedy 7 kwietnia 1665 roku zmarł niespodziewanie ordynat Jan III Zamojski, zwany "Sobiepanem", nikt nie przypuszczał nawet, jakie z tego powodu mogą wyniknąć problemy.

24-25

Redaktor wydania:

Joanna Wyrostek

Dziennikarze:

Roman Sokal, Joanna Wyrostek,
Marta Wilkos

Współpraca:

Andrzej Czacharowski, Piotr Flor,
Albin Jaworski, Wiktoria Klechowa,
Aneta Klimczak, Andrzej B. Miazga,
Kazimierz Szubiak,

Dyżury redakcji:

Pon. - pt. od 9:00 do 13:00

Redakcja tekstów:

Joanna Wyrostek, Roman Sokal

Adres:

23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel. 686 33 70, fax 686 04 15,
e - mail: tanew@gazeta.pl

Druk:

F.H.P.U. „BS” s.c. DRUKARNIA
Bożena i Andrzej Szperkowscy
Plac Wolności 3, 23-400 Biłgoraj

Skład:

Krzysztof Borowy

Fot. na okładce:

Piotr Mazurek

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania oraz skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Nie bierzemy odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Zdjęcia niepodpisane pochodzą z archiwum redakcji.

Wydawca:

Biłgorajskie Centrum Kultury
Zespół Redakcyjny Mediów

Dyrektor:

Stefan Szmidt
Adres: 23-400 Biłgoraj
Ul. Kościuszki 16,
Tel./fax centrala 686 04 15,
e - mail: bck@lbl.pl;
księgowość: tel. 688 03 06

Szef Zespołu Redakcyjnego Mediów:

Gabriela Figura

Marketing i reklama:

Jarosław Szozda (BTK)
Tel. 0 84 686 33 70

Gazeta nasza jest członkiem
Polskiego Stowarzyszenia Prasy
Lokalnej

Drodzy Czytelnicy!

W tym numerze wiele miejsca poświęciliśmy różnym wydarzeniom kulturalnym.

Rok 2007 jest Rokiem Wyspiańskiego, bowiem mija 100. rocznica śmierci tego wybitnego dramaturga, malarza i witrażysty. Z tej okazji Fundacja Kresy 2000 postanowiła wystawić jeden z jego mniej znanych dramatów "Kłątwa". Przedstawienie zgromadziło liczną widownię i było, wg nas, jedną z najlepszych realizacji teatralnych Fundacji z Nadrzeczca.

Byliśmy również na kolejnych, XIX Biłgorajskich Spotkaniach z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską. Impreza ta ma już swoją renomę i wierną publiczność.

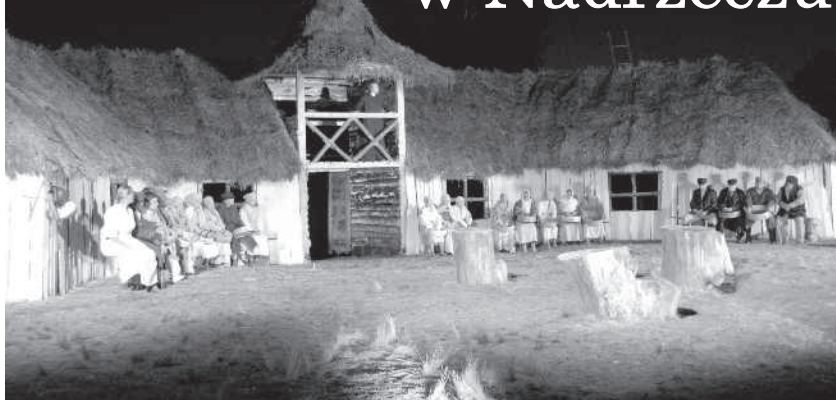
Nie zapomnieliśmy o obchodach rocznic wydarzeń, które odcisnęły piętno na historii naszego kraju.

Jeśli chcieliby Państwo dowiedzieć się, jakie były początki klasztoru franciszkanów w Puszczy Solskiej wystarczy przeczytać artykuł Piotra Flora pt. "Spór o Czostkową Górę".

Zamieszczamy również relację z 70 - lecia Liceum Ogólnokształcącego.

Redakcja

“KŁĄTWA” w Nadrzeczcu



Autorem wspaniałej scenografii spektaklu jest Jarosław Koziara

W tym roku przypada setna rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego, wybitnego dramaturga okresu Młodej Polski, autora słynnego “Wesela”, “Nocy listopadowej”, “Warszawianki”, także wybitnego malarza i witrażysty. Rok 2007 ogłoszono Rokiem Wyspiańskiego.

Z tej okazji Fundacja Kresy 2000 w Nadrzeczcu k. Biłgoraja postanowiła wystawić jeden z dramatów Stanisława Wyspiańskiego “Klątwę”, będącą świadectwem fascynacji autora formułą tragedii antycznej.

Jesienny wieczór, mgła nad bagnistymi terenami okolic Biłgoraja. Przed 19.00 z drogi lubelskiej większość samochodów skręca posłusznie za drogowskazem: “Nadrzeczce”. Tłoczno na improwizowanym parkingu, niegdyś polu uprawnym; dwoją się i troją służby porządkowe.

Mimo późnej, jak na wieś, pory, kobiety w opłotkach. Słyszę, mówią: “Oj, coś dziś do Śmita dużo samochodów. Coś tam pusta wiane na Kiełbasowej łące. Chodźmy zobaczyć.” Całą szerokością jezdni wali tłum: młodzi, starsi, z kocami, dodatkowymi wierzchnimi okryciami, bo jak ostrzegali organizatorzy przedstawienia - może być zimno.

Wejście, jedno tylko możliwe, przez Dom Służebny, gdzie wystawa obrazów Antoniego Wróblewskiego “Ziemia ziemią malowana”. Dosłownie.

Doskonale, czyste nagłośnienie; rozpoznaję głos pani Krysi Kamieniak.



Młoda i jej dzieci - według mieszkańców wsi przyczyna suszy

Jeszcze nie wpuszczają; pogwarki “w grupach”.

Idziemy. Żadnej dowolności: słupki, na których pani Małgosia Chojnacka z zarządu Fundacji Kresy 2000 zapala małe lampki, to w półmroku taki drogowskaz.

■ Roman Sokal

Przed nami scena - miejsce akcji, na razie w lekkim półmroku.

Z lewej, południowej strony, przyćmiony mgłą i lekkimi chmurkami księżyc, pewnie także “wspólnik” w tym, co tu się zdarzy.

Porwanie się na inscenizację tej właśnie sztuki było tym bardziej ryzykowne, że traktuje ona o tragicznych skutkach miłości księdza i młodej kobiety, a więc w Nadrzeczcu, środowisku wiejskim, z powodów obyczajowych i religijnych mogła być odebrana niejednoznacznie.



Jacek Król w roli Księdza i Alicja Jachiewicz - Szmidt jako jego matka

Ale jak się okazało, obawy były płonne.

Przedstawienie “Klątwa” w Nadrzeczcu może właśnie przez próbę zmierzenia się z genialnym, ale młodopolskim językiem sztuki, okazało się, moim zdaniem, najlepszym w dorobku teatralnym Fundacji.

Fantastyczna scenografia autorstwa Jarosława Koziary, sytuująca akcję na “scenie polnej”, uzasadnia i dopełnia treść sztuki. Rozległa, w zamierzeniu, budowla - plebania, kryta słomą, z zaznaczonymi symbolicznie oco-

dołami drzwi i okien, pełni skrótową funkcję miejsca akcji, choć dramatyczne relacje o innych zdarzeniach spoza tej sceny, np. o płonącym stosie ofiarnym, dzieją się poza nią.

Ale właśnie poprzez brak dosłowności obrazu napięcie dramatu jest wzmocnione.

Nie doszukałem się w obsadzie słabych punktów (w przedstawieniu grali aktorzy "miejscowi": student AT w Warszawie, pochodzący z sąsiedniej wsi, zawodowy aktor Zbigniew Dziduch, pochodzący z Bukowej, oraz małżeństwo Szmidtów).

Stefan Szmidt w roli pustelnika i Alicja Jachiewicz w roli matki księdza stworzyli w Nadrzeczu wspaniałe kreacje. Przekonująca była interpretacja roli przez księdza i matkę jego dzieci.

Antyczny chór, komentujący zdarzenia sceniczne, to kobiety ubrane w stroje z elementami ludowych strojów biłgorajskich, coś tam przesiewające przez sita, nobilituje region biłgorajski, bo wiem chór ten wypowiada przekonania o nieuchronności przeznaczenia, a więc prawdy uniwersalne, typowe dla idei tragedii antycznej. Jan Bernad, etnomuzykolog, dobrał do tej tragedii, dla wzmocnienia jej efektu, niektóre wątki, w których pobrzmiwa muzyka biłgorajska, zaś scenograf wykorzystał pieńki drzewne

jako "koturny", na których stają momentami główni bohaterowie.

Koniec przedstawienia.

Nie sterowana, długa, tu "na Kiełbasowej łące", owacja na stojąco! Po niej Stefan Szmidt dziękując, komu trzeba, mówi też: "- Córka jednego z naszych kolegów uległa wypadkowi. Przy wyjściu stoją panie z puszkami. Proszę, co łaska, to zamiast biletu. Dziewczynę czeka długie leczenie, być może za granicą."

Wychodzimy, trochę tłoczno, w dodatku przy wygaszonych światłach sceny, a jeszcze tłoczniej przy puszkach.

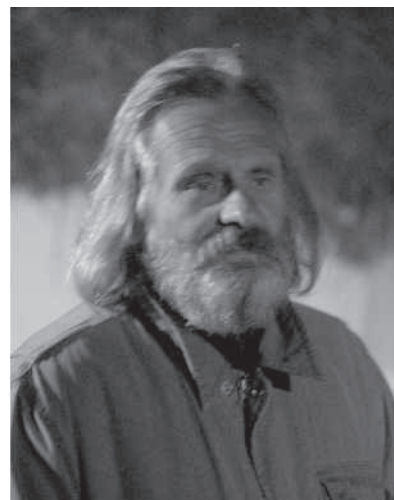
Na jezdni, bez pośpiechu, w stronę parkingu.

- Grali wspaniale. Ten Wyspiański, tu w Nadrzeczu? Kto by pomyślał - mówi emerytowany nauczyciel L.O. w Biłgoraju.

- Jak się bardzo chce, i jak się wie, czego się chce, można to osiągnąć - dodaje działaczka kulturalna.

- Nie wiem tylko, po co wychodzili na te pniaki. Nie rozumiem - wyłowione z pogwarki dwóch młodych dziewczyn. - A jaka była cisza w czasie przedstawienia!

- Mnie trochę nie przekonywał Ksiądz. Trochę sztuczny na początku, potem był taki ludzki. Tak przytłoczony, tym, co się stało, i czemu nie mógł przeciwdziałać - stała bywalczyni przedstawień teatralnych w Nadrzeczu.



Reżyser Janusz Opryński

/ Z tekstu reżysera Janusza Opryńskiego do programu teatralnego /

"Klątwa" wyrasta z wielkiej fascynacji Wyspiańskiego tragedią grecką. A jeżeli tragedia grecka, to mamy do czynienia z potężnym cierpieniem, bólem, potężnymi racjami bohaterów, których los miażdży. Zmiażdży Księdza, Młodą, ale zmiażdży również Pustelnika i Sołtysa i mieszkańców wsi, których Wyspiański uczyni współodpowiedzialnymi za los tych postaci. Ksiądz i Młoda spotkali się, pokochali się, mieli dzieci, a nie powinni się spotkać, nie wolno było im pokochać się, nie wolno im było mieć dzieci. Miłość zrodziła grzech. Miłość zrodziła zbrodnię. Po czyjej stronie jest racja, nie wiemy. Od początku wiedzieliśmy jednak, że aby opowiedzieć tę historię, zmierzyć się z nią, musimy przełożyć potężne, niekłamane emocje. Wspólnie z aktorami szukaliśmy tonu, siły i sposobu wypowiedzenia tego tekstu. Po to - aby uprawdopodobnić tę historię gramy ją w Nadrzeczu na łące, która trochę przypomina teatr grecki. We wsi Nadrzecze, gdzie historię swojego teatru od lat piszą Alicja Jachiewicz i Stefan Szmidt. Tu, na tej łące, wybudowaliśmy wedle zamysłu Jarka Koziary naszą wieś. Tu wreszcie Janek Bernad etno-muzyk znalazł formę muzyczną dla chóru "Klątwy," która głęboko wyrasta z Ziemi Biłgorajskiej."

Obsada:

Reżyser - Janusz Opryński

Scenografia - Jarosław Koziara

Muzyka - Jan Bernad

W rolach: Magdalena Warzecha, Anna Zawiślak, Zbigniew Dziduch, Jacek Król, Robert Kuraś, Alicja Jachiewicz i Stefan Szmidt.

Zespół Międzynarodowej Szkoły Muzyki Tradycyjnej przy Fundacji Muzyka Kresów z Lublina.

Program sponsorowany w ramach obchodów "Roku Wyspiańskiego".



Pustelnik i Ksiądz - walka na słowa

Spotkania utrzymują się w pionie

Nie zabrakło przede wszystkim dobrej muzyki, ale także wspomnień, wzruszeń, lez i uśmiechów. Takie były XIX Biłgorajskie Spotkania Poezją Spiewaną i Piosenką Autorską.

Impreza tradycyjnie trwała trzy dni, od piątku 28 do niedzieli 30 września br. Zorganizowało ją Biłgorajskie Centrum Kultury i Stowarzyszenie Teatr i Muzyka.

Spotkania to przede wszystkim rywalizacja o Grand Prix, czyli Gęste Sito Krytyki, ale nie tylko. To także występy gości specjalnych i przyjaciół Spotkań.

- To niesamowite - twierdzi Beata Osytek - Po koncercie siedzimy i muzykujemy wspólnie do wczesnych godzin porannych. To rzadkość, takie poczucie wspólnoty. Myślę, że to dlatego, że podczas Biłgorajskich Spotkań dominuje duch przyjaźni, a nie rywalizacji.

i Januszowi Roslanowi, że pamiętali o mnie - mówił wzruszony w trakcie piątkowego koncertu.

Pierwszy wieczór zakończył występ, znanego już naszej publiczności zespołu, Jazz Band Ball Orchestra, który zagrał wspólnie z Joyce Lyle i Wojciechem Karolakiem.

Sobota należała do wykonawców ubiegających się o główną nagrodę, czyli Gęste Sito Krytyki. W konkursie zaprezentowało się 19 muzyków. Najpierw jednak zaśpiewała ubiegłoroczna laureatka



Joyce Lyle



Muzyka Jazz Band Ball Orchestra to gorące połączenia jazzu i bluesa

Ci ostatni byli głównymi bohaterami pierwszego dnia. Na scenie wystąpili: Krzysztof Krawczyński, Mariusz "Oziu" Orzechowski, Baeta Osytek i Jarosław Chojnacki. Wszyscy zgodnie podkreślali, że po latach spotkania się przy okazji festiwalu i koncertów stali się grupą przyjaciół, a w naszym mieście śpiewa im się i gra wyjątkowo dobrze. Trudno też znaleźć tak wspaniałą atmosferę, jaka towarzyszy Spotkaniom.

Równie ciepło o Spotkaniach wyrażał się Jarosław Chojnacki, który pierwszy raz wystąpił na nich 10 lat temu. Wtedy dopiero zaczynał swoją przygodę z festiwalami muzycznymi.

- W ciągu tych lat przeżyłem wiele ciężkich chwil. Były lata, kiedy czekałem na jakikolwiek sygnał, że bym mógł zaśpiewać dla publiczności chociaż jedną piosenkę. Ale do Biłgoraja byłem zapraszany zawsze. Dziękuję Maryli Olejko

Spotkań, Magdalena Kempieńska, której zeszłoroczne zwycięstwo dodało znacznej pewności siebie.

- Doskonale pamiętam moment, kiedy dowiedziałam się, że jestem laureatką konkursu. Byłam szczęśliwa i ta radość jest we mnie do dziś. Jest w piosenkach, które śpiewam - powiedziała. Tego samego wieczoru na scenie wystąpił również Marcin Różycki.



Jarosław Chojnacki



Marta Radwan wyglądała pięknie, ale nagrody nie zdobyła...

W niedzielę ogłoszono wyniki konkursu. Mirosław Czyżykiewicz, członek jury podkreślał wysoki poziom konkursu. - Ci młodzi ludzie byli wspaniali. Mieliśmy duży problem z ustaleniem kolejności - mówił. Podobnego zdania był przewodniczący jury, Andrzej Głowacki. - Wchodzenie w dorosłość i radość z tym związana rodzi niekiedy problemy z utrzymaniem pionu. Jury stwierdza, że Spotkania wzorowo utrzymują się w pionie - żartował ze sceny.

z Kraśnika, Mateuszowi Rulskiemu-Bożek z Warszawy, Markowi Sochackiemu z Sandomierza.

Małym Sitkiem Nadziei im. Sławka Wołoszyna, dla najlepiej rokującego młodego wykonawcy, wyróżniono Karolinę Stryk z Płocka.

Do udziału w Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie nominowano Karolinę Serocką z Krakowa. Marek Król otrzymał nagrodę specjalną od organizatorów za swój wieloletni wkład w rozwój Spotkań.

Spotkania zakończyły się koncertem Mirosława Czyżykiewicza, dla którego śpiewanie to od wielu lat po prostu sposób na życie, a piosenka to, jego zdaniem, "taki przyśpieszacz uświadamiania sobie o co tak naprawdę chodzi w naszych relacjach z ludźmi i w nas samych". Widzowie będą się mogli przekonać o tym za rok, podczas jubileuszowych XX Spotkań z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską.



Karolina Serocka nie kryła łez, kiedy dowiedziała się, że otrzymała nagrodę publiczności



Gabriela Lencka, podobnie jak Karolina Serocka, wyjechała z Biłgoraja z główną nagrodą

Grand Prix - Gęste Sito Krytyki, ufundowane przez Stowarzyszenie "Teatr i Muzyka" otrzymały ex quo Gabriela Lencka i Karolina Serocka. Ponadto nagrodę autorską imienia Jacka Fałkiewicza - w wysokości 1200 zł, ufundowaną przez Burmistrza Miasta Biłgoraj przyznano Gabrieli Lenckiej z Warszawy, a nagrodę wykonawczą imienia Bogdana Krawca w wysokości 1200 zł, ufundowaną przez Biłgorajskie Centrum Kultury otrzymała Karolina Serocka z Krakowa. Jury postanowiło także przyznać pięć równorzędnych wyróżnień w wysokości 500 zł każde: Jackowi Daszyńskiemu z Łodzi, Fałkiewicz Band z Biłgoraja/Krakowa, Jackowi Kadisowi i Michałowi Dzikowi



Ubiegłoroczna laureatka Spotkań, Magdalena Kempnińska



Janusz Roslan wręcza jedno z wyróżnień Jackowi Daszyńskiemu z Łodzi



Na zakończenie Spotkań wspólnie wystąpili laureatki z Teatrem Poezji i Piosenki

70 - lecie Liceum Ogólnokształcącego

■ Joanna Wyrostek



Liceum Ogólnokształcące im. ONZ jest jedną z pierwszych szkół powiatu biłgorajskiego. W tym roku obchodzi 70 - lecie swojego istnienia.

Z tej okazji 6. października zorganizowano zjazd absolwentów.

- Prawie połowa osób na dzisiejszej uroczystości, to absolwenci z lat 50 - tych i 60 - tych. Najstarsza uczestniczka to pani Gabriela Gorzandt, która maturę zdawała w 1947r.

Cieszę się, że udało się nam się zorganizować taką uroczystość. Chcieliśmy wyeksponować to, co się tu przez te wszystkie lata wydarzyło. Przy okazji zorganizowaliśmy więc pamiątkową wystawę. Na ścianach korytarzy liceum umieściliśmy pamiątkowe zdjęcia osób, miejsc, wydarzeń związanych z historią naszej szkoły - powiedział dyrektor Marian Klecha.

Krystyna Skakujówna przyjechała na zjazd aż z USA, gdzie mieszka od wielu lat.

- Liceum ukończyłam w 1951r. Niektórych kolegów nie wiedziałam 60 lat. Jest niesamowita różnica między tamtym, a dzisiejszym Biłgorajem. Trudno mi poznać to miasto, a przecież się tu urodziłam. Mój wujek był harcemistrzem w tu-tejszym gimnazjum. Byłam z niego bardzo dumna.

Jubileusz szkoły rozpoczął się mszą św., którą koncelebrowało siedmiu kapłanów, z czego sześciu to absolwenci Liceum Ogólnokształcącego. Homilię wygłosił ksiądz prałat Edward Ludwicki. W jej trakcie wspominał zmarłych profesorów, którzy pracowali w szkole w ciągu tych 70 lat.

- To był bardzo wzruszający moment, podniosły, pełen modlitewnej zadumy - mówiła pani Bogumiła Palikotówna, absolwentka z roku 1960.

Po mszy św. wszyscy udali się do auli Liceum Ogólnokształcącego im. ONZ. Nie zabrakło w niej byłych i obecnych nauczycieli szkoły, absolwentów i przedstawicieli władz samorządowych.

- Burmistrzem jest się przez kilka lat, natomiast absolwentem szkoły będę do końca życia. Jestem dumny, że mogłem ukończyć to liceum - mówił Janusz Rosłań wręczając wraz z przewodniczącym RM, Zygmuntem Dechnikiem, pamiątkową statuetkę dyrektorowi Marianowi Klechzie.

Szczególnie gorąco dziękowano nauczycielom z lat 50 - tych i 60 - tych, którym obecni nauczyciele liceum wręczali kwiaty.

Uczniowie z kolei przygotowali multimedialną prezentację, w której przypomnieli historię szkoły, a byli nauczyciele i absolwenci liceum, a obecnie osoby pełniące funkcje publiczne, zasłużone dla naszego miasta, dzieliły się wspomnieniami ze szkolnych lat: m. in. Stanisław Rząd, Stefan Szmidt, Janusz Rosłań, Wiesław Dolina, Helena Sokal.

O tym, że lata młodości, szkolne zostają w nas do końca życia przekonywali również inni uczestnicy jubileuszu.

- Moje wspomnienia są coraz piękniejsze i nasilają się wraz z upływem czasu - mówił ksiądz prałat pułkownik Stanisław Obszyński. - Rośnie też nostalgia. Taka tęsknota za minionym czasem, za latami, które już nie wrócą... I za ludźmi, którzy odeszli.

Swoich byłych kolegów wspominał również pan Czesław Ropa, który ukończył szkołę w 1948r.

- Jestem jedynym żyjącym absolwentem tej szkoły z mojego rocznika - mówił ze łzami w oczach.

Na zjazd najliczniej przybył rocznik 1962 - zjawili się aż 23 osoby.

W roku 1957 maturę zdawał Henry Wujec, wieloletni działacz opozycji demokratycznej.

- Wprawdzie z trudem, ale jakoś się rozpoznajemy z kolegami - żartował.

- W szkole człowiek się zaprzyjaźnia z wieloma ludźmi, potem te więzy zostają zerwane. Teraz mamy okazję zaprzyjaźnić się od nowa.

- Było biednie, ale wesoło - wspominała szkołę jedna z absolwentek. - Robiliśmy nauczycielom dużo kawałów. Nie sprawiały im jednak przykrości i wspólnie śmiałyśmy się z nich.

Kiedy skończyła się część oficjalna, goście w mniejszych grupach udawali się na spotkania towarzyskie. Prawie wszystkie lokale gastronomiczne w naszym mieście, były tego wieczoru zdominowane przez przyjezdnych i miejscowych absolwentów biłgorajskiego liceum. W Restauracji "Sitarska" bawili się wspólnie abiturienti wielu roczników. Podobnie było w restauracji hotelu Dodo, w restauracji "Cynamon", czy Zajeździe na Rozdrożu w Soli.

Goście porównywali tamten czas i czas obecny.

- Maturę zdawałem w 1960r. Zmienił się wygląd naszej szkoły, my uczyliśmy się w tamtym, kiedyś okazałym budynku, a teraz małej "przybudówce" dzisiejszego liceum - mówił pan Jan Mazur wskazując na budynek dzisiejszego Gimnazjum im. Świętej Królowej Jadwigi.



W środku ksiądz prałat Edward Ludwicki, który wygłosił homilię



Spotkanie po mszy św. Z prawej Gabriela Szczypa



Najazd zgłosiło się ponad 240 osób

Przez te wszystkie lata zmieniali się uczniowie, kadra nauczycielska, wygląd zewnętrzny budynku szkoły. Ale pewna rzecz pozostaje niezmienna.

- To liceum od początku trzyma dobry poziom. Można tu było spotkać wybitnych nauczycieli, którzy w świat wypuszczali wybitnych wychowanków. Stąd cały czas jest wysoko we wszystkich rankingach - stwierdził Henryk Wujec.

- Za moich czasów ta szkoła nas również wychowywała. Myślę, że tak jest zresztą również dzisiaj - mówił ksiądz prałat Stanisław Obszyński, który maturę zdał w roku 1955.

- Chciałbym, aby to się nigdy nie zmieniło i życzyłbym sobie dalszych, równie wspaniałych lat - powiedział dyrektor Marian Klecha.



Helena Sokal wieloletnia nauczycielka i Antonii Strzęciwilk, inspektor szkolny, późniejszy kurator szkolnictwa w naszym okręgu



Nie widzieli się tyle lat...



Z naszej budy



Pierwsze rozmowy po latach



Zdjęcia nauczycieli pracujących w tej szkole na przestrzeni 70 lat

Pamięci dyrektora

- Był koleżeński, lojalny, służył chętnie pomocą i radą. W momentach krytycznych, które miały często miejsce, swoim autorytetem i odwagą niejednokrotnie wybawiał nas z opresji, stając w naszej obronie - mówiła o dyrektorze Mieczysławie Właziu pani Anna Rutkowska, emerytowana nauczycielka historii Liceum Ogólnokształcącego.

1. września na budynku Gimnazjum im. Królowej Jadwigi (dawny budynek Liceum Ogólnokształcącego) odsłonięto tablicę poświęconą jego pamięci.

Mieczysław Właź pracę w biłgorajskim liceum rozpoczął w 1957r., jako nauczyciel fizyki. Od 1 września 1960 roku pełnił obowiązki zastępcy dyrektora, a od 1962 roku z kilkuletnią przerwą poświęconą studiom magisterskim ponownie obejmuje stanowisko dyrektora szkoły, które pełni do 1989r. Wiele lat swojej pracy poświęcił remontowi i budowie obecnych budynków Liceum Ogólnokształcącego im. ONZ.

- Budynek, w którym uczylimy się powstał w okresie międzywojennym: z ogrzewaniem piecowym, drewnianymi stropami, bez wody i sanitariatów - wspominała Anna Rutkowska. - Stan techniczny budynku nie odpowiadał normom budowlanym i stanowił poważne zagrożenie dla osób tam przebywających.

Postanowiono więc przenieść LO do Szkoły Podstawowej Nr 3 i prowadzić tam naukę w systemie popołudniowym. Równocześnie otrzymano zezwolenie na kapitalny remont szkoły. Wtedy to dyrektor Właź wpadł na pomysł by przy okazji remontu, w gruncie rzeczy budować nową szkołę.

- Pewnego dnia, 30 lat temu profesor Właź oznajmił nam, uczniom, że do tej

szkoły nie możemy już chodzić, bo grozi to katastrofą budowlaną. Przez 2 lata uczylimy się więc w Szkole Podstawowej nr 3 - obecny na uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy burmistrz Janusz Roslan, doskonale pamięta tamten czas.

W prace nad budową szkoły zaangażowali się rodzice i uczniowie oraz nauczyciele. Młodzież rano pracowała na budowie, a po południu uczyła się.

- To była naprawdę wielka szkoła życia - wspomina Anna Rutkowska. - Walka o przetrwanie, bo od ówczesnych władz wojewódzkich dochodziły głosy: "A co? Biłgoraj musi mieć liceum? - młodzież może dojeżdżać do Zamościa".

Dzięki zabiegom dyrektora Włazia wójtowie gmin naszego powiatu skierowali na budowę ze swojego terenu mury, tynkarzy i innych fachowców. Było tak, że jedną salę lekcyjną wykańczali robotnicy z Potoka Górnego, inną z Biszczy itd.

Powstanie nowej szkoły było ewenementem w skali kraju. Im bliżej było końca budowy, tym gorszy był stan zdrowia dyrektora.

Zmarł wkrótce po otwarciu szkoły, w 1989 roku, ale pamięć o tym, czego dokonał jest wciąż żywa.

- Chcemy utrwalić w sercach i kamieniu naszą wdzięczność i pamięć o wybitnym



Dzieci dyrektora Włazia odsłoniły tablicę poświęconą jego pamięci



Ksiądz Czesław Szuran i Anna Rutkowska



W uroczystości uczestniczyli mieszkańcy miasta i władze samorządowe

nauczycielu, dyrektorze, wychowawcy młodzieży, Mieczysławie Właziu, który miał odwagę w trudnych czasach czynić dobro dla ojczyzny i narodu - mówił ks. kanonik Czesław Szuran, proboszcz parafii św. Jerzego, który poświęcił pamiątkową tablicę. Jej odsłonięcia dokonały dzieci profesora Włazia.

Na uroczystości nie zabrakło także innych wychowanków dyrektora, m. in. kilku księży, którzy przygotowali homilię i oprawę liturgiczną mszy św., - poprzedzającej odsłonięcie tablicy. Nie zabrakło także nauczycieli biłgorajskiej młodzieży, a także mieszkańców miasta i przedstawicieli władz.



Uczniowie uczniom

Nauczyciele i uczniowie Miejskiego Zespołu Szkół w Biłgoraju przyłączyli się do organizowanej pod patronatem Kuratora Lubelskiego akcji charytatywnej "Pomoc placówkom oświatowym w Afganistanie".

Na terenie szkoły zorganizowano zbiórkę darów rzeczowych: zabawek, przyborów szkolnych, środków czystości i odzieży. W dniu 27 września zorganizowano dyskotekę szkolną, podczas której oprócz darów zebrano 300 zł. Za te pieniądze zakupiono dzieciom z Afganistanu najpotrzebniejsze artykuły szkolne; tj. zeszyty, ołówki, bloki, kredki i farby. W sumie zebrano min. - 60 zabawek, 330 zeszytów, 110 bloków, 210 długopisów i ołówków oraz farby, kredki, plecaki, piórniki, ręczniki i odzież. Organizatorem akcji był samorząd uczniowski, świetlica szkolna przy pomocy nauczycielek: Agaty Tutki, Beaty Kulik, Anny Tarnowskiej, Bożeny Gromadzkiej i Marii Węgrzyn.

Aneta Klimczak

Świecą przykładem

We wrześniu tego roku uczniowie biłgorajskich szkół pod opieką nauczycieli po raz kolejny wzięli udział w ogólnopolskiej akcji "Sprzątanie świata", która w tym roku odbyła się pod hasłem "Oszczędzaj. Wyłączaj. Odzyskuj. Świeć przykładem".

- Celem tej akcji jest przede wszystkim uwrażliwienie ludzi na potrzebę działań w zakresie ochrony środowiska - mówi Mariola Sokołowska - Kaczor - nauczycielka biologii w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej. - Porządkując swoje miasto, dzieci i młodzież zaangażowane w tę akcję mogły nie tylko wyrobić w sobie nawyk segregowania odpadów ale także dać dobry przykład innym jak należy dbać o naturalne środowisko, w którym żyjemy - dodaje Agata Tutka - nauczycielka przyrody w Miejskim Zespole Szkół w Biłgoraju.

W Polsce akcją "Clean Up The World", organizowaną w tym samym czasie na całej kuli ziemskiej, od kilkunastu lat kieruje Fundacja "Nasza Ziemia". Celem "Sprzątania świata" jest budowanie świa-

domości ekologicznej oraz inicjowanie działań na rzecz ekologii - poczynając od uprzątnięcia śmieci, poprzez promocję i stosowanie selektywnej zbiórki odpadów po długofalowe, rozbudowane programy ekologiczne.

Aneta Klimczak



Dzień Ministranta

Ministranci z biłgorajskich parafii wzięli udział w organizowanym co roku w Krasnobrodzie Diecezjalnym Dniu Ministranta.

Tegoroczne spotkanie odbyło się w sobotę, 15 września. W uroczystości, oprócz ministrantów i ich opiekunów uczestniczył ks. bp Mariusz Leszczyński - biskup pomocniczy diecezji zamojsko-lubaczowskiej.

Ministrant od łacińskiego słowa "ministro" - służyć, oznacza osobę świecką, która w kościele rzymsko-katolickim pomaga kapłanowi przy celebracji Mszy św. oraz przy sprawowaniu pozostałych sakramentów i innych czynności obrzędowych (pogrzeby, nabożeństwa itp.). Pierwsi ministranci pojawili się wtedy, gdy pojawiło się pierwsze nabożeństwo. W narodzie izraelskim było jedno pokolenie wybrane do służby w świątyni - pokolenie Lewiego. W powstającym Kościele apostołowie potrzebowali ko-goś

do posługiwania wiernych. Wybrali więc siedmiu pomocników i nazwali ich diakonami, to znaczy sługami. Gdy wspólnoty chrześcijańskie stawały się coraz większe, wszystko co było do wykonania, dzielono w formie różnych zadań pomiędzy członków danej wspólnoty. Tak powstawała Liturgiczna Służba Ołtarza.

Ministrantami są najczęściej chłopcy

w wieku szkolnym, chociaż górna granica wieku nie jest określona. Od 1994 roku funkcje ministrantów mogą pełnić również kobiety. Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała 15 marca 1994 List okólny do przewodniczących Konferencji Biskupów na temat posługi świeckich w liturgii, zgodnie z którym poszczególni biskupi mogą w swoich diecezjach zezwolić na posługę przy ołtarzu także kobietom. Warunkiem takiego zezwolenia są "prawdziwe potrzeby parafii i dobro wiernych".

Aneta Klimczak



“Dobry jest wspólny posiłek, bo zbliża ludzi”

Taki tytuł nosi film dokumentalny o urodzonym w Biłgoraju Samuelu Atzmonie - Wircerze. 9 września w sali kinowej BCK film pokazano po raz pierwszy biłgorajskiej publiczności.

Samuel Atzmon Wircer urodził się w naszym mieście i mieszkał tutaj, dopóki wybuch II wojny światowej nie zmusił go do wyjazdu. Ma 77 lat; obecnie jest dyrektorem i aktorem The Yiddish Spiel Theater of Izrael.

“Dobry jest wspólny posiłek, bo zbliża ludzi” to jego powrót do przeszłości i wyraz miłości do tego miasta, z którego wyjechał dawno temu, i które wciąż jest bliskie jego sercu.

- Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego filmu. Ten film pokazuje to, co ja zawsze odczuwałem do Biłgoraja. Okazuje się, że dziecko bardzo dobrze pamięta swoje dziecięce lata. Ten film był dla mnie ważny jako wyraz tego, że ci Żydzi, którzy mieszkali tutaj przez setki lat, moi dziadkowie, pradiadkowie, będą pamiętani na zawsze. Tu kształtowała się część europejskiej kultury żydowskiej, która miała wpływać na kulturę światową. Myślę, że nie można nam zapomnieć o katastrofie, o tej wojnie, która nas wszystkich rozdzieliła, nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim moralnie i kulturowo. Nie zapominajmy, co nam wyrządził nazizm i stalinizm. Ten film ma w sobie misję, że można te stosunki polsko - izraelskie odnowić. Dlatego ten film jest dla ogromnie ważny - mówił na przedpremierowym pokazie Samuel Atzmon - Wircer.

Głównym bohaterem filmu jest właśnie on, ale pojawia się w nim także jego rodzina, mieszkańcy Biłgoraja i przyjaciele z lat dziecięcych, z którymi chodził do tutejszej szkoły.

Rodzina Atzmona - Wircera po ucieczce z Biłgoraja we wrześniu 1939r. osiedliła się w okolicach Równego, w sąsiedztwie innych Żydów biłgorajskich, a w 1940r. została zesłana na Syberię. Spędziła tam 3 lata, następnie 2 lata w Uzbekistanie, a w 1945 roku wróciła do Polski i zamieszkała w Krakowie. Samuel wyjechał potem do Izraela, gdzie został najwybitniejszym twórcą teatru żydowskiego w języku jidysz.

Nie zapomniał jednak o miejscu, w którym się urodził i o ludziach, których tu spotkał.

Film “Dobry jest wspólny posiłek, bo zbliża ludzi” jest tego najlepszym dowodem.

- Dziękujemy Panu za ten film, za pomysł, by pokazać nie tylko mieszkańcom naszego miasta, jaki Biłgoraj jest ładny, ale również za to, że pokazał pan światu, jacy ludzie tu żyli i jacy żyją dzisiaj - mówiła Maryla Olejko.

Film będzie rozpowszechniany w innych krajach europejskich, a także m. in. w USA i Izraelu.

“Zaplute karły reakcji”

W Muzeum Ziemi Biłgorajskiej otwarto wystawę “Zaplute karły reakcji”.

Przygotowało ją Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie.

Tytuł wystawy zaczerpnięto z plakatu propagandowego, jaki pojawił się na murach polskich miast w 1946r. To była pieczęć, która miała sygnalizować wszystkim tych, którzy przeciwstawiali się komunistycznej dominacji, dyktaturze, która od 1944r. zaczynała się w Polsce. Żołnierze AK - “zaplute karły reakcji” - czas 1944 - 56 spędzili przede wszystkim w więzieniach. Nie mieli szans na studioowanie, na karierę, na normalne funkcjonowanie w ogóle. Jeśli w ogóle przeżyli.

- Wystawa ta ma charakter edukacyjny - mówił dr Rafał Wnuk z IPN Oddział w Lublinie. - Jest wynikiem naszych prac nad projektem “Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego po 1944r.” Do roku 1990 nie było poważniejszych badań nad tym tematem. Nie było materiałów na ten temat, często były w rękach władzy albo były materiałami przez władzę wyprodukowanymi. Z drugiej strony nie można było dotrzeć do uczestników tych wydarzeń. Dopiero po 1990r. ci ludzie otwierali się, mówili o tym, co ich spotkało. Dzięki temu powoli udało nam się odtworzyć mapę polskiego podziemia po 1944r. - powiedział Rafał Wnuk.

Zdjęcia z wystawy pochodzą z całej Polski. W tych skondensowanych obra-

■ Joanna Wyrostek



Starsi mieszkańcy na szego miasta doskonale pamiętają tamte wydarzenia

zach - symbolach pokazane są, kolejne etapy tego, co działo się po 1944r. Wystawa zaczyna się Kresami - pierwszym zetknięciem polskiego podziemia z wkraczającymi oddziałami Armii Czerwonej. Później mamy zdjęcia z akcji “Burza”, zdjęcia internowanych żołnierzy AK, z “Procesu Szesnastu”, powstania organizmów konspiracyjnych np. WiN, dzieje najważniejszych oddziałów konspiracyjnych, przełomowe momenty jak np. referendum z 1946r., wydarzenia po ogłoszeniu amnestii, aresztowania ujawniających się, falę represji po 1947r.

Niektóre fotografie pokazywane są publicznie po raz pierwszy. Wystawa będzie czynna do końca października.

W najbliższej przyszłości w muzeum będzie można oglądać wystawę dotyczącą ochotniczych straży pożarnych w naszym powiecie.



Na wystawie można obejrzeć zdjęcia, plakaty, dokumenty, listy itd.

Prawosławie w Biłgoraju

We wrześniu tego roku minęła pierwsza rocznica funkcjonowania parafii prawosławnej w Biłgoraju. Dlatego też wydaje się, że ta rocznica jest dobrą okazją do przypomnienia najważniejszych wydarzeń z przeszłości istniejącej tu niegdyś prawosławnej parafii.

Biłgoraj od samego początku był miastem wielowyznaniowym. W tym mieście mieszkała ludność wyznania kalwińskiego, rzymskokatolickiego, mojżeszowego, greckokatolickiego i prawosławnego. Wystarczy wspomnieć, że Adam Gorajski, inicjator założenia miasta był kalwinem, stąd w Biłgoraju pierwszą zbudowaną świątynią był zbór kalwiński. Najprawdopodobniej zbór był w tym samym miejscu, gdzie mieści się dziśniejszy kościół rzymskokatolicki pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Biłgorajska parafia rzymskokatolicka powstała później, dopiero około 1692 roku, wydzielono ją z parafii w Puszczy Solskiej.

Obecny kościół jest natomiast jeszcze późniejszy, pochodzi z lat 1732-1755, wcześniej na tym miejscu był drewniany. Unicka (greckokatolicka) parafia w Biłgoraju (diecezja chełmska) powstała przed 1759 rokiem. Istniejący do dziś kościół pw. św. Jerzego wzniesiony został w latach 1790-1793 staraniem księdza J. Zieniewicza, konsekrowany pod wezwaniem św. Jura przez biskupa P. Ważyńskiego. Ostatnim proboszczem unickiej parafii w Biłgoraju (dekanat szczebrzeski) był ksiądz Franciszek Kurkiewicz.

Najpóźniej w Biłgoraju zaczęła funkcjonować parafia prawosławna. Po kasacie cerkwi unickiej w 1875 roku wszystkich byłych już unitów na siłę przypisano na mocy carskiego ukazu do prawosławia. Prawosławni przejęli też wszystkie cerkwie unickie. Nie inaczej było i w Biłgoraju. Istniejącą tu parafię unicką wraz z cerkwią pw. św. Jura przejęto jako prawosławną. To samo dotyczyło także cmentarza grzebalnego. To działanie spowodowało, że automatycznie znacznie wzrosła liczba prawosławnych. Trzeba zaznaczyć, że wcześniej prawosławni nie mieli swojej cerkwi i parafii w Biłgoraju, ich tu po prostu nie było. Ich liczba nie była też wcześniej zbyt znacząca w okolicy. Biłgorajski dekanat unicki, a potem prawosławny, pokrywał się z granicami powiatu, w 1874 roku

liczył 18 294 (24,8%) unitów i 17 parafii. W tym czasie na terenie powiatu prawosławie wyznawało 2 232 (3%) wiernych, katolików było 46 595 (63%), natomiast żydów - 6 761 (9,2%), oraz 14 protestantów. Działało zaledwie 4 parafie prawosławne w Tarnogrodzie, Luchowie, Babicach i Potoku Górnym (po 1875 r. prawosławnych parafii było w powiecie 18).

Ciekawy jest opis statystyczny miasta Biłgoraja z 1860 roku, według którego w Biłgoraju spis w ogóle nie wykazywał prawosławnych! Katolików było 2985, żydów - 2070, razem wszystkich mieszkańców - 5434. Był też jeden duchowny greckokatolicki, zaś wśród wyznawców kościoła greckokatolickiego było 230 mężczyzn i 149 kobiet, w sumie 379 osób. Ci wszyscy unicy automatycznie stali się 15 lat później prawosławnymi wskutek carskiego ukazu, niezależnie czy tego chcieli. Kasata wyznania unickiego na terenie zaboru rosyjskiego spowodowała automatycznie szybki przyrost wyznawców prawosławia, byli unicy nie mogli jednak zmienić wiary na katolicką, nie mogli też pozostać przy religii greckokatolickiej.

Według "Sprawozdanej książki lublińskiej guberni" z 1905 r. było w Biłgoraju 737 prawosławnych (ponadto 4822 katolików i 4043 żydów - wszystkich razem 9602). Potem, po roku 1906 liczba prawosławnych na skutek możliwości zmiany wyznania i przejścia na katolicyzm (tzw. kwietniowy ukaz tolerancyjny z 1905 r.) szybko spadła.

W czasie I wojny światowej, w 1916 roku, cerkiew zamknięto po opuszczeniu jej przez ostatniego popa prawosławnego. Wyjechała też większość prawosławnych. Cerkiew została rekonyliowana na kościół katolicki w 1919 roku, odnowiono go z zatarciem cech stylowych. W okresie międzywojennym funkcjonował jako kościół rektoralny (filialny). Po zakończeniu II wojny światowej budynek



W budynku za tą bramą od czerwca zeszłego roku znajduje się cerkiew prawosławna

kościół św. Jerzego ponownie przejęli katolicy. W 1984 roku erygowano tam parafię katolicką. Natomiast prawosławni z Biłgoraja po II wojnie na nabożeństwach uczęszczali do cerkwi w Tarnogrodzie.

Latem 2006 roku prawosławna diecezja lubelsko-chełmska nabyła w Biłgoraju budynek przy ul. Tarnogrodzkiej 3, gdzie prawosławny arcybiskup Abel skierował młodego duszpasterza, ks. Jarosława Biryłko. Udało mu się, wraz z żoną Joanną, szybko zintegrować miejscowych prawosławnych. Wspólnymi siłami część zakupionego budynku zamieniono na cerkiewkę parafialną, w pozostałej - urządzono plebanie. 24 września 2006 roku w Biłgoraju arcybiskup Abel dokonał poświęcenia kaplicy przy nowo utworzonej parafii prawosławnej p.w. św. Jerzego. Na uroczystość wyświęcenia przybyli proboszcz z Tarnogrodu ks. W. Klimiuk z wiernymi i chórem młodzieżowym, dziekan zamojski ks. W. Charkiewicz z grupą parafian, przedstawiciele duchowieństwa rzymskokatolickiego, oficjalni goście z burmistrzem miasta i starostą powiatu oraz prawosławni mieszkańcy Biłgoraja. Nowa parafia liczy kilkudziesięciu wiernych. Filią parafii biłgorajskiej jest Szchebrzeszyn z cerkwią Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny.

Dorota Skakuj

Miejskie inwestycje

Będą nowe mieszkania

11 września br. podpisano umowę na wykonanie prac związanych z budową dwóch budynków mieszkaniowych wielorodzinnych dla potrzeb Towarzystwa Budownictwa Społecznego (TBS). Wartość wykonywanych prac brutto 6 261 035,03 zł.

Termin realizacji zadania 16 m-cy od daty przekazania placu budowy. Wykonawcą zadania jest firma z Biłgoraja.

Myjnia dla PGK

21 września br. podpisano umowę na wykonanie prac polegających na adaptacji istniejącego pomieszczenia warsztatowego w budynku PGK Sp. z o. o. na myjnię samochodową dla potrzeb Przedsiębiorstwa Społecznego Sp. z o. o.

Wartość wykonywanych prac brutto wynosi 129 600,00 zł, a umowny termin realizacji to 15 listopada 2007 r. Wykonawcą zadania jest przedsiębiorstwo z Biłgoraja.

Remont łącznika

21 września br. podpisano umowę na wykonanie prac związanych z remontem łącznika ul. Kościuszki z ul. 3 Maja. Wartość wykonywanych prac wynosi 101 491,92 zł brutto. Przewidywany termin zakończenia prac to 31 października 2007 r. Wykonawcą zadania jest Przedsiębiorstwo z siedzibą w Tomaszowie Lubelskim.

Modernizacja boiska i sali gimnastycznej

Trwają prace nad zadaniem pod nazwą: "Modernizacja boiska przy ul. Sosnowej w Biłgoraju". Wartość wykonywanych prac brutto 15 000 zł. Umowny termin zakończenia robót to 31 października 2007 r. Wykonawcą zadania jest firma z Majdaniu Starego. Trwa również modernizacja sali gimnastycznej Miejskiego Zespołu Szkół w Biłgoraju. Wartość wykonywanych prac brutto 303 772,30 zł. Umowny termin realizacji zadania 31 października 2007 r. Wykonawcą zadania jest firma z Biłgoraja.

Nowe ogrodzenie

25 września br. dokonano odbioru prac związanych z wykonaniem ogrodzenia bazy Miejskiej Służby Drogowej. Wartość wykonanych prac brutto - 9 721,47 zł.

Wykonawcą zadania było Przedsiębiorstwo Społeczne z Biłgoraja.

Budowa kanalizacji

Trwają prace związane z budową kanalizacji deszczowej w ulicach: B. Prusa, A. Mickiewicza, Żeromskiego i Puszkina oraz nawierzchni ulic: Żeromskiego i Puszkina.

Wartość wykonywanych prac brutto 681 666,46 zł. Przewidywany termin zakończenia prac 31 października 2007 r. Wykonawcą zadania jest firma z Przeworska.

Nowa kanalizacja powstaje również w ulicy Czesława Miłozza. Mieszkańcy jeszcze przed nadejściem zimy będą mogli z niej korzystać.

Umowa na budowę wodociągu i kanalizacji podpisana została pod koniec sierpnia br. wykonawcą jest firma NO-WEX ze Stalowej Woli. Inwestycja pochłonie 157 tys zł.

Remont w przedszkolu

Trwa przebudowa kotłowni węglowej na gazową w budynku Przedszkola Nr 2 w Biłgoraju. Wartość wykonywanych prac brutto 162 260,00 zł. Termin zakończenia robót przewidziano 19 października 2007 r. Wykonawcą zadania jest firma z Lublina.

Nowy parking

22 października br. zostanie oddany do użytku nowy parking. Zatoka parkingowa powstaje na ulicy Straceń. Na postoju będą miejsca dla 40 samochodów. Koszt inwestycji 73 tys. zł.

Nowe oznakowania

W Biłgoraju powstał Zespół ds. Kompleksowego Oznakowania Miasta. Do końca roku zostanie ukończony projekt, a na wiosnę przyszłego roku będą ustawiane nowe tablice informacyjne. Ma to ułatwić przyjeźdnym poruszanie się po mieście i dojazd do ważnych instytucji publicznych np. CRUS, ZUS, czy szpitala. Miasto jest oznakowane bardzo źle, zwłaszcza drogi wyjazdowe.

W skład zespołu wchodzi: przedstawiciele Zarządu Dróg Wojewódzkich, Zarządu Dróg Powiatowych, pracownicy instytucji państwowych, ale pod uwagę będą też brane uwagi i wnioski mieszkańców, którzy mogą składać wnioski do UM w tej sprawie.

LINGUA 1

Szkoła Języków Obcych
Kursy dla maturzystów, wyjeżdżających,
firm, dzieci, egzaminacyjne FCE, TELC.

Biłgoraj, ul. Gen. Komorowskiego 3
(ostatnie piętro dawnego hotelu robotniczego)

tel. 084 686 58 53
kom. 601 434 224

B&M SURMA
KOMPLEKSOWE USŁUGI
POGRZEBOWE

Kaplica
Chłodnia
Trumny
Znicze
Wieńce

Transport
kraj-zagranica

Biłgoraj ul. Lubelska 52
tel. 084 686 07 65

Z wizytą u niemieckich sąsiadów

Delegacja z naszego miasta w dniach 14 - 16 października odwiedziła Crailsheim. Gospodarze partnerskiego miasta zaprezentowali gościom nowoczesną, największą w Niemczech, ciepłownię słoneczną oraz spalarnię odpadów pochodzących z oczyszczalni ścieków.

Na granicach dwóch landów, Badeni i Bawarii, powstaje prototypowa instalacja do wytwarzania energii elektrycznej oparta na spalaniu odpadów drzewnych skojarzona z przetwarzaniem osadów ściekowych w procesie tzw. pirolizy, jako termicznego unieszkodliwiania osadów po ich uprzednim wysuszeniu, odgazowaniu, a następnie spalaniu gazów. Termiczne unieszkodliwianie odpadów jest jedynym rozwiązaniem zapewniającym ich ostateczne przetworzenie.

Po kilku dziesięcioleciach Frankońskie Święto Ludowe przeistoczyło się w największe święto w całym regionie. W ciągu czterech dni gromadzi się na placu zabaw około 200.000 gości z okolic Crailsheim, kraju związkowego Badenii Wirtembergii, a nawet całych Niemiec. Nie brakuje również obcokrajowców. W tym roku wśród zaproszonych gości zagranicznych znaleźli się mieszkańcy miast partnerskich Crailsheim z Litwy, Francji, Stanów Zjednoczonych i oczywiście z naszego Biłgoraja.



Elementy nowoczesnej ciepłowni

Największa w Niemczech ciepłownia słoneczna będzie dostarczać ciepło do 8 tysięcnej dzielnicy Crailsheim.

Inwestycja pochłonie 35 mln euro. Środki na budowę pozyskano z budżetu centralnego. Zadanie to wykracza więc poza możliwości naszych gmin, czy nawet powiatów.

Wizyta biłgorajskiej delegacji zbiegła się z corocznym Frankońskim Świętem Ludowym. Po raz pierwszy to święto obchodzono w 1841r. z okazji srebrnego jubileuszu koronacji króla Wilhelma I z rodu Wiirtt, a celem było wspieranie i promowanie rolnictwa na obszarze Frankonii. Filarem święta był pierwotnie okręgowy związek rolników Crailsheim. Obok różnych zabaw święto była okazją do prezentacji zwierząt oraz płodów rolnych oraz organizowania uroczystych barwnych korowodów.

Bezpośrednio z Crailsheim Święto Ludowe związane jest od 1901r. Wtedy zostało pierwszy raz zorganizowane właśnie w naszym partnerskim mieście i od tego czasu nosi nazwę "Frankońskie Święto Ludowe".

Przygotowania do święta, które rozpoczyna się zwykle w drugi piątek września, trwają całymi miesiącami. Kolorowe wozy budowane są na wiele tygodni przed świętem ludowym. W czasie korowodu zaprezentowało się ok. 2.700 uczestników, w tym 15 orkiestr dętych oraz wiele grup prezentujących przeróżne scenki nawiązujące do historii i tradycji Landu. Zaproszeni goście z Litwy i Francji zaprezentowali własne stroje ludowe oraz muzykę typową dla regionu w którym mieszkają. Po barwnym korowodzie, który rozpoczyna się zawsze o 10.30 w sobotę i niedzielę, uczestnicy oraz tłumy mieszkańców i przyjezdnych gości udają się na największy w mieście plac, na którym znajduje się olbrzymi luna park, stanowiący atrakcję nie tylko dla dzieci i młodzieży. W po-niedziałek po święcie, mieszkańcy mają wolny od pracy dzień, w którym odpoczywają po czterodniowym szaleństwie i doprowadzają do porządku swoje miasto.

(oprac. JW.)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Biłgoraj ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na dzierżawę nieruchomości.

I. Przedmiot przetargu.

1. Część nieruchomości o pow. ok. 475m² położonej w Biłgoraju u zbiegu ulic Kościuszki i Paderewskiego, oznaczonej jako działka nr 35 ark. 39, księga wieczysta Nr 52205 (bez obciążeń), zabudowana budynkiem drewnianym, parterowym, krytym blachą o pow. użytkowej 104,8m² - Dworek Modrzewiowy. Budynek objęty ochroną konserwatorską.

2. Przeznaczenie nieruchomości w studium uwarunkowań - centrum miasta i jego aneksy.

3. Sposób zagospodarowania - działalność usługowo-handlowa, kulturalno-oświatowa, mała gastronomia.

4. Termin zagospodarowania - do 12 miesięcy od podpisania umowy dzierżawy.

5. Cena wywoławcza stawki dzierżawy: 1.300,00zł + 22% VAT. Czynnosc dzierżawny płatny jest miesięcznie i podlega waloryzacji.

6. Okres dzierżawy - do 10 lat.

7. Wartość nakładów poniesionych na remont budynku zostanie zaliczona na poczet opłat netto z tytułu dzierżawy.

8. Po ustaniu umowy dzierżawy dzierżawcy nie przysługuje roszczenie o zwrot nakładów nieskompensowanych zwolnieniem z czynszu dzierżawnego.

9. Dzierżawcę będzie obciążać podatek VAT.

II. Warunki przetargu.

1. Wadium w wysokości 1 tys. zł należy wpłacić na konto Urzędu Miasta Biłgoraj w PKO BP O/Biłgoraj Nr 72 1020 5385 0000 9202 0004 2549 do dnia 18 grudnia 2007r.

2. Regulamin przetargu znajduje się w Urzędzie Miasta Biłgoraj Pl. Wolności 16 pok. nr 7.

3. Pisemne oferty wraz z projektem zagospodarowania budynku i gruntu należy składać w zaklejonych kopertach do dnia 18 grudnia 2007r. w Urzędzie Miasta Biłgoraj, pok. nr 13 z dopiskiem na kopercie "Przetarg - Dworek Modrzewiowy".

4. Przetarg będzie zakończony wynikiem negatywnym, jeżeli żaden z oferentów nie zaofertuje ceny wyższej od wywoławczej i nie przedstawi projektu zagospodarowania nieruchomości albo przedstawiony projekt nie będzie uwzględniał zakresu minimum określonego w przedmiarze robót. Zmiany w przedmiarze robót dopuszcza się wyłącznie pod warunkiem uzgodnienia z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

5. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 grudnia 2007r. o godz. 12.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Biłgoraj.

6. Rozstrzygnięcie przetargu - 9 stycznia 2008r.

III. Pisemna oferta powinna zawierać:

1. Imię, nazwisko (nazwę) i adres oferenta,

2. Datę sporządzenia oferty,

3. Oświadczenie, że oferent zapoznał się z Regulaminem przetargu i przyjmuje go bez zastrzeżeń,

4. Oferowaną cenę wyższą od wywoławczej i sposób jej zapłaty,

5. Dowód wpłacenia wadium (kserokopia),

6. Projekt lub koncepcję z kosztorysem zagospodarowania nieruchomości (budynku i terenu) wraz z zakresem prowadzonej działalności, zaopiniowany przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

7. Oferowany termin zagospodarowania.

8. Oferowany termin dzierżawy.

Organizatorowi przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert. W przypadku uchylecia się dzierżawcy ustalonego w drodze przetargu od podpisania umowy dzierżawy w ustalonym terminie wadium ulega przepadkowi.

Wszelkie informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Biłgoraj, Pl. Wolności 16 pok. nr 7 lub telefonicznie pod nr (084) 686-96-36.

Janusz Roslan
Burmistrz Miasta Biłgoraja

Żyli i pracowali w naszym mieście

To już nowa tradycja. Około rocznicy nadania praw miejskich dla Biłgoraja, która przypada na 10. września, Biłgorajskie Towarzystwo Regionalne, drugi rok z rzędu organizuje sesje popularnonaukowe dotyczące Biłgoraja i okolic.

Podczas tegorocznej sesji wręczono przyznane przez burmistrza miasta na wniosek zarządu BTR tytuły: "Mecenas Kultury Biłgoraja" profesorowi Jerzemu Markiewiczowi, Grzegorzowi Nowakowi, wiceprezesowi Ambry, za finansowanie działań promujących region biłgorajski i Tomaszowi Brytanowi, wybitnemu specjalście, znawcy okresu powstania styczińskiego. Wyróżniono go, jak powiedział wiceprezes BTR, Andrzej Czarowski: "za wybitne osiągnięcia w twórczości literackiej o tematyce historycznej".

Tomasz Brytan otrzymał również nagrodę pieniężną.

Władze miasta i powiatu reprezentowali: Ryszard Korniak, zastępca burmistrza miasta i Stanisław Schodziński, wicestarosta biłgorajski.

Interesującym wystąpieniem Stefan Oleszczak nawiązał sensu stricte do hasła "biłgorajanie", mówiąc o właścicielach biłgorajskich stawów rybnych. W rodzinie tej, od czterech pokoleń zajmującej się hodowlą karpia, odbyły się jak w soczewce losy pokoleń zamieszkujących te tereny. Były więc i dramaty osobiste, i szczęśliwe zakończenie konfliktów, i ingerencje w życie rodziny spraw wielkich, np. wojen.

Zagroda Ćwikłów, istniejąca do dziś, została zaprojektowana przez architekta, co w tamtym czasie, na początku międzywojnia, nie zdarzało się często. Nie ominęły tej rodziny np. komasacje i umowy ze Skarbem Państwa.

Tomasz Brytan, historyk i pasjonat regionalista, aktualnie doktorant wydziału humanistycznego UMCS, mówił o udziale naszych mieszkańców w powstaniu 1863. roku. Przypomniał nazwiska: Ludwika Trenbickiego, poczmistrza, naczelnika pow. zamojskiego, Juliana Jasińskiego, naczelnika miasta, Ignacego Podbielskiego, notariusza, księdza Bartłomieja Chwały, burmistrza Antoniego Maluszkiwicza i Jana Gromadzkiego. Przypomniał też weteranów powstania:

Wincenego Janusa, Miklińskiego, ojców franciszkanów z Puszczy Solskiej. Nazwisk niektórych, zasieczonych przez kozaków na rynku w Biłgoraju, nie ustalono. Tomasz Brytan przedstawił ówczesną mapę miasta, a także rozmieszczenie wojsk carskich w guberni lubelskiej. Czekaemy na ustalenia, które znajdują się w jego pracy doktorskiej.

Dorota Skakuj, prezes BTR, mówiła o wybitnym regionalście, Michale Pękalskim, który przybył do naszego miasta mając 50 lat. Powiedziała o nim, że był z wykształcenia matematykiem, zawodowo nauczycielem, z uosobienia poety, z zamiłowania archeologiem, etnografem i historykiem. Michał Pękalski to autor fundamentalnej pracy o sitarstwie, dominującym w życiu miasta w wieku XVIII i XVIII. W maszynopisie pozostaje, będąca w zamyśle podsumowaniem dorobku całej pracy naukowej, monografia: "Nad Tanwią i Ładą". Michał Pękalski, zbieracz folkloru i świadectw kultury materialnej regionu, zgromadził spore zbiory, które stały się początkiem izby pamięci ulokowanej pierwotnie we Włosieńkarskiej Spółdzielni Pracy. Zbiory te stały się początkiem późniejszego Muzeum Regionalnego.

Na sesji wygłoszono także inne referaty.

O wybitnym malarzu, plastyku, który zdobył światowy rozgłos, Stefanie Knapie, uczestnicy sesji dowiedzieli się z filmu z jego udziałem, który był możliwy



Tomasz Brytan mówił o okresie powstania styczińskiego w okolicach Biłgoraja

dzięki innemu biłgorajaninowi, Markowi Świcy, obecnie wicedyrektorowi Muzeum Narodowego w Krakowie.

Piotr Flor, współpracownik naszej gazety, rozkochany od lat w Puszczy Solskiej, dawniej odrębnej wsi, obecnie części Biłgoraja, wyszukał gdzieś postać Józefa Mysza, wójta gminy Puszcza Sol ska.

I tylko na podstawie jego wystąpienia można dojść do wniosków: ile może dokonać pojedynczy człowiek, ale o społecznym zacięciu. Przykładowo - budowa kościoła w parafii pod wezwaniem Świętej Marii Magdaleny, rozbudowa szpitala powiatowego, budowa szkół i dróg (napisz o nich w jednym z najbliższych numerów Tanwi).

O znaczącej w międzywojniu postaci posła Jana Dwiducha pochodzącego z Soli, mówił Adam Balicki. Znał, jakbyśmy to dziś powiedzieli, zasady marketingu politycznego, przy każdej nadarzającej się okazji przemawiając do licznych czytników liczących zgromadzeń.

Interesujące w tej sesji było to, że była pełna aula młodzieży z różnych szkół średnich, która przybyła tu nieprzypadkowo, bowiem widać było napiętą uwagę. Warto też podkreślić, że staraniem zarządu BTR wygłoszone na sesji referaty, znajdują się w przygotowanym do druku w wydawnictwie.

Bank BGZ
Pieniądże są dla ludzi

KONTO LOKACYJNE
ESKALACJA

DO 4,2%

PIENIĄDZE ROSNĄ W SIŁĘ

Biłgoraj, ul. Kopernika 9, tel. 0 84 686 71 87 www.bgz.pl

Pamiętamy

W dniu 17 września 2007 roku w Biłgoraju odbyły się uroczystości związane z rocznicą napaści Rosji Sowieckiej na Polskę. Organizatorem uroczystości był: Starosta Biłgorajski, Młodzieżowy Dom Kultury w Biłgoraju oraz Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Biłgoraju.

Dr Mieczysław Ryba z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wygłosił konferencję "Wrzesień 1939 rok i wrzesień 2007 r. - historia nauczycielką życia". W swoim wystąpieniu przedstawił on różnice między wrześniem 1939 r. a wrześniem 2007 r. Zauważył on, że kontekst międzynarodowy ma wiele podobieństw. Pewne relacje i wektory polityki zagranicznej różnych państw, mimo zmieniającej się ideologii, aż tak radykalnie się nie różnią.

Upadek Polski był początkiem ostatecznego końca suwerenności Europy Środkowej.

Por. Stanisław Mazur w swoim wystąpieniu pt. "Sowieci we wrześniu 1939 r. w Biłgoraju" mówił o swoich przeżyciach z września 1939 roku.

Dla lepszego zobrazowania wydarzeń przytoczył wspomnienia z pamiętnika Adama Laszki, byłego komendanta posterunku policji państwowej w Frampolu: "W nocy 30 września przyszli do mnie do mieszkania Sowietci, którzy mnie aresztowali i osadzili w budynku szkoły. Było w nim osadzonych stu Polaków z różnych środowisk. Następnego dnia całą noc pod silnym konwojem, prowadzono nas w stronę Zamościa. Za Szczepieszynem zrobili nam odpoczynek. Miejscowa ludność przynosiła nam jedzenie. Wykorzystałem to zamieszanie i uciekłem. Znalazłem schronienie u rodziny nauczyciela. Dopiero po tygodniu wróciłem do domu w Biłgoraju."

/.../ "Z dniem wkroczenia wojsk radzieckich powołany został do życia przez miejscowych komunistów Tymczasowy Komitet Rewolucyjny w Biłgoraju w następującym składzie: sekretarz - Jan Okoniewski, zastępca - Antoni Knap, sekretarz do spraw ekonomicznych - Jakub Tajer, komendant Milicji Ludowej - Robert Knap, oraz siedmiu członków. Funkcję sekretarza technicznego pełnił Zygmunt Knap.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny rozpoczął intensywną działalność. W pierwszym rządzie, celem utrzymania porządku i bezpieczeństwa, zorganizowano Milicję Ludową, nazywaną potocznie Czerwoną Milicją. Składała się ona z Polaków, Ukraińców i Żydów - komunis-



Ksiądz Bogusław Wojtasiuk odprawił mszę św. i wygłosił homilię na cmentarzu przy ul. Lubelskiej

tów i osób o lewicowych poglądach. Członkami jej byli m. in.: Eustachy Knap, Aleksander Kyc, Stanisław Majewski, Mikołaj Piorun, Michał Stachurski i inni. Milicjanci uzbrojeni byli przeważnie w broń długą, a znakiem rozpoznawczym była czerwona opaska na lewym ramieniu".

Wicestarosta Stanisław Schodziński, przypomniał, że w dzisiejszych czasach mówi się o polskich obozach śmierci, w naszych mediach nie protestuje się, na ten temat nikt nie wspomina, że to Niemcy zorganizowali obozy koncentracyjne i rozpoczęli wojnę.

Mówił również, że naród, który wywołał wojnę, zniszczył nasze dobra materialne i kulturę, a dzisiaj domaga się od nas odszkodowań.

Po zakończeniu uroczystości wszyscy uczestnicy udali się na mszę św. w intencji Ojczyzny przy Pomniku Katyńskim na cmentarzu przy ul. Lubelskiej w Biłgoraju.

Po mszy św. Starosta Biłgorajski Marek Onyszkiewicz w swoim wystąpieniu stwierdził m.in.: "Niech pamięć o tamtych dniach będzie dla nas drogowskazem na przyszłość. Ku lepszemu przyszłości, ku wolności, poszanowaniu innych państw i równości we wspólnocie europejskiej. Dziś chylę czoło przed bohaterami tamtych dni. Niech pamięć o nich nigdy nie umiera. Bądźmy tego pilnować".

(Z materiału dostarczonego przez Starostwo Powiatowe)



* 27 października zapraszamy na 11. Jesienny Powiatowy Turniej Recytatorski "Literatura Lubelszczyzny", który zorganizuje BCK. W konkursie mogą wziąć udział uczniowie szkół naszego powiatu.

* Jesień z Muzyką i Teatrem na Kresach odbędzie się w dniach 9 - 11 listopada.

Pierwszego dnia na scenie BCK zagra zespół Nocna Zmiana Bluesa, a 10 listopada zapraszamy na koncert z okazji 25 - lecia biłgorajskiego Teatru Poezji i Piosenki.

Halina Ewa Olszewska
“Enklawa. Poezja i proza”.
Biłgoraj 2007, ss. 22.

Znana w środowisku biłgorajskim, długoletnia dziennikarka Kroniki Tygodnia, ostatnio jako autorka kilku tomików poezji, wydała właśnie kolejny tomik: “Enklawa”.

Ukazujące się często, średnio w odstępach rocznych, mają tytuły: “Jestem sobą”, “Zadumane stronicie”, “Czas wymyka się”.

Ostatni tomik “Enklawa”, w zamierzeniu autorki upamiętnia czterdzieści lat od jej debiutu w lubelskiej “Kamenie”.

Jak sama pisze: “Wiersze i opowiadania są literackim zapisem współczesności, jaką dostrzegam. Opowiadam o tym czytelnikom, dzieląc się z nimi refleksją na temat piękna i dobra, zła i niedoskonałości, próbując znaleźć na to odpowiedź. /.../ Większość została napisana na podstawie obserwacji i innych źródeł inspirujących podjęcie określonej tematyki”.

Zamieszczone w tomiku wiersze i opowiadania powstały w ciągu kilkunastu miesięcy. Całość podzielono na części, i tak: poezja zawarta jest w działkach: 1 “W kręgu liryki. Białe wiersze i sonety”, 2: “Ogrody osobliwości. Haiku”, proza - w dziale: “Kątem oka. Opowiadania”. Posłużę się znowu tekstem autorki: “Jest w nim (tomiku - przyp. R.S.) wiele obrazów przyrody, garść wspomnień, sporo filozoficznych rozważań i dygresji na temat otaczającej rzeczywistości”.

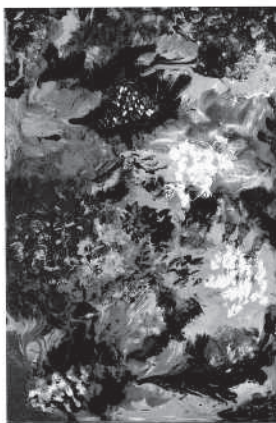
Znaczną część objętości tomiku (od strony 59 do 99) zajmują wiersze, które autorka uważa za “haiku”.

Dla przypomnienia, forma “haiku”, to gatunek poezji orientalnej, powstałej w Japonii w XVII wieku. Wymaga on stosowania się do pewnych rygorów. Typowe “haiku” ma trzy wersy, kolejno 5, 7, 5 sylabowe. Jest to więc wiersz 17 - sylabowy. Autorka jednak kanon ten traktuje bardzo dowolnie.

Cenię autorkę za “pazur” w uchwyceniu tematów opowiadań, mocno osadzonych w dynamicznie zmieniającej się polskiej rzeczywistości, niosącej ze sobą dramaty osobiste i zawodowe.

RS

Halina Ewa Olszewska



Poezja i proza

E
N
K
L
A
W
A

**Konkursy Biłgorajskiego
 Towarzystwa Literackiego**

Komisja konkursowa rozstrzygnęła dwa konkursy zorganizowane w tym roku przez Biłgorajskie Towarzystwo Literackie.

I Regionalny Konkurs Poezji Patriotycznej to najnowsze przedsięwzięcie Towarzystwa. Obejmował teren województwa lubelskiego. Celem konkursu jest wzbudzenie zainteresowania współczesną poezją patriotyczną i jej upowszechnianie. Na ten konkurs wpłynęło dwadzieścia prac. Trzy niespełniające wymogów regulaminowych zostało odrzuconych. Nagrody pieniężne, rzeczowe i wyróżnienia przyznano w dwóch kategoriach.

W kategorii dorosłych: I nagrodę przyznano Pani Bożenie Kukułowicz z Polanówki. II nagrodę otrzymała Pani Anna W. Góra z Gozdowa. Wyróżnienia przyznano: Panu Mariuszowi Kargulowi z Krasnegostawu i Pani Krystynie Żmudzie z Aleksandrowa.

W kategorii młodzieżowej: I nagrodę otrzymała Diana Bździuch z Aleksandrowa. Wyróżnienie przyznano Agnieszce Tutce z Lipin Dolnych.

W Konkursie Literacko - Publicystycznym “O ŁABĘDZIE PIÓRO” przyznano w tym roku trzy następujące nagrody:

W dziedzinie poezji - Panu Piotrowi Kupczakowi. W dziedzinie prozy (za opowiadanie pt. Mamo! To ty?) - Panu Czesławowi Główce.

W dziedzinie publicystyki regionalnej - Panu Andrzejowi Czachorowskiemu.

Finały obu konkursów miały miejsce w czasie Patriotyczno - Literackiego Popołudnia “Ziemio nasza...”, 7 października br. w Biłgorajskim Centrum Kultury. Laureatom wręczono nagrody, statuetki - “Łabędzie pióro” i dyplomy. Publiczność wysłuchała wierszy recytowanych przez autorów oraz pieśni patriotycznych w wykonaniu Chóru Ziemi Biłgorajskiej “Echo” i solistów.

MJS



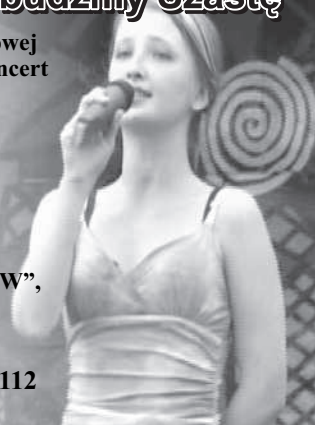
Koncert charytatywny - “Obudźmy Szastę”

28 października o godzinie 17⁰⁰ w sali widowiskowej Biłgorajskiego Centrum Kultury odbędzie się koncert charytatywny “Obudźmy Szastę”, z którego dochód zostanie w całości przeznaczony na rehabilitację Agnieszki “Szasty” Szozdy.

Agnieszka uległa poważnemu wypadkowi i jest nadal w stanie śpiączki.

Pomysłodawcami i organizatorami koncertu są przyjaciele i koledzy Agnieszki z ZTL “TANEW”, przy współpracy MDK i BCK.

Wpłaty można dokonać na konto
 PKO BP Nr 85 1020 5385 0000 9202 0014 9112
 z dopiskiem “Obudźmy Szastę”





Dzięki Andrzejowi Klusze magia kresowej przyrody dotarła aż do Biłgoraja

MAGIA KRESOWEJ PRZYRODY

Pod takim hasłem w Biłgorajskim Centrum Kultury przez miesiąc można było podziwiać - zbiór niezwykłych fotografii, przygotowanych przez Związek Polskich Fotografów Przyrody Okręgu Roztoczańsko - Podkarpackiego.

Wystawę otwarto 10. sierpnia w Galerii BCK.

Autorami zdjęć są fotograficy ze Związku Polskich Fotografów Przyrody Okręgu Roztoczańsko - Podkarpacki. Związek zrzesza fotografów zafascynowanych bogactwem przyrody i urodą pejzażów Polski południowo wschodniej.

Na wernisaż 10 sierpnia przybyło pięciu członków Związku, w tym prezes - Wiesław Lipiec.

- Staramy się pokazywać przyrodę taką, jaka ona jest i propagować rzetelną fotografię ojczyznanego krajobrazu i ojczyznej przyrody, dlatego, że w dzisiejszej dobie niestety i szkoły fotograficzne, które powstały i różne trendy fotografii idą na ogromną łatwiznę. Szkoły fotograficzne nie uczą rzetelnej, porządnej fotografii, tylko uczą jak szybko zostać "artystą". U nas tego nie ma. To, co państwo zobaczycie na tej wystawie, pejzaże otwarte i leśne, makrofotografię, fotografię zwierząt, to są długie, żmudne godziny, dni, szukanie motywu, bycie w tej przyrodzie, chwytanie tego jednego momentu, kiedy akurat zdarzy się coś niepowtarzalnego, co się już nigdy może nie zdarzyć - powiedział prezes Lipiec.

Tematyka prac była bardzo zróżnicowana, zaś ujęcia powstały w różnych porach roku, o różnych porach dnia i nocy.

Przybyli goście byli zachwyceni sposobem przedstawiania natury, niespotykanymi widokami, ujęciami najciekawszych miejsc i krajobrazów oraz fotografiami zwierząt. Każde z ujęć przedstawia-



Dziki Pola można było oglądać w Galerii BCK i...

ło bliski nam świat natury, który jednak nie zawsze mamy okazję oglądać gołym okiem.

Marta Wilkos

"DZIKA POLSKA" W BIŁGORAJU

Wernisaż wystawy "Dzika Polska" odbył się 18. września w Galerii Biłgorajskiego Centrum Kultury.

Na pomysł wystawy wpadł Andrzej Klucha.

- Wypatrzyłem ją w Internecie. Zorientowałem się, że jest możliwość ściągnięcia jej do Biłgoraja - powiedział.

Wystawę umieszczono w dwóch salach. Fotografie mają zróżnicowaną tematykę, jednak łączą je wspólna cecha - pokazują one miejsca dzikie, często nietknięte dotąd przez człowieka.

Kolekcja zdjęć prezentuje obszary najdziksze, najbardziej naturalne i jednocześnie najcenniejsze, miejsca, które jeszcze nie zostały przez człowieka zniszczone bądź przekształcone.

Celem wystawy jest propagowanie postawy ekologicznej, zachęcenie jak najliczniejszych grup ludzi do zwrócenia uwagi na problem ochrony środowiska i ginących gatunków.

Wystawa "Dzika Polska" zwidziała już

wiele miejsc. Do tej pory pokazywana była między innymi w Muzeum PAN w Warszawie, Ośrodku Kultury Leśnej w Głuchowie, Bielsku Białej, Suwałkach, Kielcach, Inowrocławiu, Cieszynie, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Łodzi, Dublinie (Irlandia), Gdańsku, Opolu.

Wystawa jest częścią ogólnopolskiego projektu "Przyroda wokół nas bezcennym dziedzictwem społecznym - prośrodowiskowa kampania edukacyjna Dzika Polska", współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej. Wystawę popularyzuje i promuje stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot z Bielska - Białej. Jest to jedna z najbardziej znanych polskich pozarządowych organizacji ekologicznych. Od 1990 roku zajmuje się ochroną dzikiej przyrody i bio-regionalizmem. Stowarzyszenie zaangażowane jest w obronę Tatr, doliny Rospudy, Puszczy Białowieskiej, Masywu Piłska oraz ochronę dużych drapieżników. Prowadzi szkolenia i warsztaty, wydaje książki oraz miesięcznik "Dziki Życie", którego egzemplarze można dostać w Galerii BCK.

Marta Wilkos



ŚWIĘTO SENIORÓW

16. września obchodzono Międzynarodowy Dzień Seniora połączony z uroczystością 5 - lecia istnienia Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Biłgoraju. Oba święta ważne są dla biłgorajan i zgromadziły liczną widownię.

Początek uroczystości stanowiły powitania i przemówienia. Gości przywitali Jadwiga Smółka - przewodnicząca Rady Słuchaczy UTW oraz Zdzisław Jurak - przewodniczący Klubu Seniora "Złota Jesień". Przemówienia wygłosili wicestarosta biłgorajski, Stanisław Schodziński, Witold Dembowski, Zygmunt Dechnik, wójt gminy Biłgoraj Wiesław Różyński oraz Stefan Szmid. Dla wszystkich przybyłych święto jest okazją do złożenia gratulacji.

- W imieniu samorządu chciałem pokłonić się słuchaczom UTW. Ta instytucja jest potrzebna, jej dorobek jest duży. Gratulując Państwu 5 - letniego dorobku, życzymy dalszych sukcesów - mówił Zygmunt Dechnik.

W programie imprezy znalazł się m.in. występ Zespołu Śpiewaczego UTW, występy zespołów artystycznych MDK w Biłgoraju, prezentacja Kapeli z Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów oraz występ chóru Klubu Seniora "Złota Jesień". Na koniec uroczystości miało miejsce spotkanie towarzyskie słuchaczy UTW z zaproszonymi gośćmi w Sali klubowej BCK.

Na uroczystość przybyła spora widownia. Uniwersytet cieszy się bowiem coraz większą popularnością, a Dzień Seniora jest świętem ważnym dla większości starszych mieszkańców Biłgoraja. Uniwersytet Trzeciego Wieku działa w Biłgoraju od 17. grudnia 2002 roku. Jest filią Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Głównym celem placówki jest propagowanie wśród emerytów, rencistów i osób w wieku przedemerytalnym - wartościowego trybu życia w oparciu o rozwój zainteresowań, czynny wypoczynek oraz aktywność społeczną. O celach placówki oraz jej funkcjonowaniu opowiedziała Jadwiga Smółka, która działa w niej od dwóch lat.

- Tęgo roku odbędzie się szósta inauguracja roku akademickiego. Bardzo pozytywne jest to, że zwiększa się zainteresowanie. Teraz mamy już co najmniej 10 osób, które rozpoczną w październiku naukę. Uniwersytet propagujemy wszelkimi dostępnymi formami, także na wsi. Rozwijamy koła zainteresowań. Jest już zespół śpiewaczy. Organizujemy wycieczki po terenie ziemi zamojskiej, a także spotkania towarzyskie - powiedziała.

Międzynarodowy Dzień Seniora został ustanowiony przez Organizację Narodów Zjednoczonych w celu uwrażliwienia całego społeczeństwa na problemy



Występ chóru Klubu Seniora "Złota Jesień"

i sprawy starszych ludzi. Na świecie obchodzony jest on od 1991 roku, od niedawna również w Polsce wzbudza coraz większe zainteresowanie.

Marta Wilkos

WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW BIŁGORAJA Z CZASÓW OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

"Aby ocalić od zapomnienia" - to tytuł publikacji w ramach projektu współfinansowanego przez Urząd Miasta Biłgoraja. Jest ona zbiorem wspomnień i przeżyć, które, dzięki utrwaleniu w tej formie, będą doskonałą pamiątką z tych trudnych dla Polaków czasów.

Promocja książki miała miejsce 11. września w Urzędzie Miasta Biłgoraja. Przybyli goście (młodzież biłgorajska i kombatanci) wysłuchali przemówień, między innymi Tomasza Ferensa z Fundacji Krzyk, Witolda Dembowskiego - prezesa Związku Inwalidów Wojennych w Biłgoraju oraz przedstawicielki młodzieży.

Jak ważne są takie publikacje, zarówno dla osób, których przeżycia je tworzą, jak i młodzieży, wyraziła jej przedstawicielka:

- Dzięki tej książce inni ludzie dowiedzieć się mogą, jak wyglądała wojna i zacząć darzyć szacunkiem osoby, które tę wojnę przeżyły.

Podczas spotkania seniorzy dzielili się swoimi przeżyciami. Doświadczenia zebrane podczas tych trudnych czasów

wzbudzają szacunek i współczucie zarazem, ale przede wszystkim wielki podziw dla tych, którzy przetrwali i starali się swoimi czynami ocalić nie tylko własną rodzinę, ale i Polskę, która znaczy dla nich wiele więcej niż tylko miejsce zamieszkania. Opowiadań wysłuchano z wielką ciekawością, bowiem osobiste przeżycia indywidualnych osób mają większą siłę oddziaływania, niż opisy owych wydarzeń w podręcznikach.

Publikacja zawiera zbiór wspomnień w formie wywiadów z mieszkańcami Biłgoraja z lat 1939 - 1945, wysłuchanych i spisanych przez młodzież z biłgorajskich szkół. Powstała w ramach projektu "Aby ocalić od zapomnienia...", współfinansowanego przez Urząd Miasta Biłgoraja w ramach działalności z zakresu kultury sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji oraz integracji europejskiej. W jej powstaniu udział miała również Fundacja Pomocy Dzieciom "Krzyk".

Książka przedstawia nie tylko wartość sentymentalną, ale również edukacyjną. Spisane w niej wspomnienia, dotyczące ciężkich lat okupacji hitlerowskiej, mogą stać się doskonałą lekcją historii dla młodzieży i dorosłych, a także przyszłych pokoleń.

Marta Wilkos



Siedziba Biłgorajskiego Przedsiębiorstwa Społecznego znajduje się na ul. Prusa

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

Pod tym hasłem będzie prowadziła swoją działalność nowopowstałe Biłgorajskie Przedsiębiorstwo Społeczne.

Oficjalnie Przedsiębiorstwo otwarto 27. lipca. Tego dnia zainaugurowano działalność biłgorajskiego Przedsiębiorstwa Społecznego symbolicznym przecięciem wstęgi przez założycieli oraz pracowników.

Biłgorajskie Przedsiębiorstwo Społeczne powstało w ramach inicjatywy wspólnotowej IQUEL. Spółkę tworzą m.in. osoby bezrobotne czy zagrożone marginalizacją społeczną. Jest ono częścią projektu realizowanego w województwie lubelskim i warmińsko-mazurskim. Finansowane jest z Unii Europejskiej.

Przedsiębiorstwa takie jak to, mają być rentowne, ale mają w sobie też aspekt społeczny.

Realizują określone cele społeczne, takie jak zatrudnianie osób długotrwale bezrobotnych, osób, które na zwykłym rynku pracy mogłyby mieć problemy ze znalezieniem ofert. Zatrudnianie osób zagrożonych marginalizacją na rynku pracy jest jedną z głównych idei takich organizacji.

Minęły trzy lata od momentu pojawienia się pomysłu by takie przedsiębiorstwo założyć. Inicjatorem była wtedy Biłgorajska Agencja Rozwoju Regionalnego.

Przedsiębiorstwo rozpoczęło już konkretną działalność. Ta działalność to przede wszystkim sprzątanie, placów, terenów zielonych. W chwili jego otwarcia w przedsiębiorstwie zatrudnionych było sześć osób, które już pracowały przy realizacji zadań na terenie miasta. Realizowane zadania to między innymi utrzymanie parku Różnówka, dbanie o kilka ciągów pieszych oraz o place zabaw.

Głównymi udziałowcami spółki są Miasto Biłgoraj i Biłgorajska Agencja Rozwoju Regionalnego. Przystąpiło też do niej 3 przedsiębiorców z terenu powiatu, a w tworzenie Przedsiębiorstwa zaangażowało się też wiele innych organizacji.

- Wszyscy partnerzy, którzy od początku pracowali nad realizacją projektu mają w nim swój udział - mówiła Irena Gadaj, prezes BARR S.A.. - Cieszymy się bar-

dzo, że jest to nowego typu przedsiębiorstwo, i że pojawia się tu nowy typ usług. Założenia i cele nowopowstałego przedsiębiorstwa są szlachetne i mogą mieć duży wpływ na poprawę stanu rynku pracy w naszym mieście.

Marta Wilkos

ŚWIĘTO POLICJI

Biłgorajscy policjanci obchodzili swoje święto, które było dniem odznaczeń, gratulacji, podziękowań i życzeń sukcesów w przyszłości.

Uroczystości zorganizowano 27. lipca w Komendzie Policji w Biłgoraju. Podczas uroczystej akademii zasłużonym policjantom wręczono odznaczenia i akty nominacyjne. Jedno z okolicznościowych przemówień wygłosił komendant, Tadeusz Moskal, dla którego było to pierwsze święto policji obchodzone w naszym mieście. Wyraził on swoją wdzięczności dla policjantów i radość z obchodzonych uroczystości.

- Wyniki, jakie osiągnęliśmy w walce z przestępczością w województwie stawiają nas na czołowych pozycjach w kraju - mówił.

Komendant przypomniał także uczestnikom uroczystości historię tego święta.

Podczas uroczystości wręczono dwa odznaczenia państwowe. 41 policjantów otrzymało awanse służbowe. Srebrny Krzyż Zasługi przyznawany przez prezydenta otrzymał aspirant sztabowy

Krzysztof Gruź, a Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał Józef Sołtys - nowy zastępca komendanta. Na uroczystości nie zabrakło byłego, wieloletniego komendanta biłgorajskiej policji, Jana Blicharza.

- Życzę wam wzajemnego zaufania i szacunku do siebie. Szacunku i zaufania, którego tak brakuje nam na co dzień w otaczającej nas rzeczywistości. Panie Komendancie, służbowo mój następcu, a prywatnie mój przyjacielu, życzę Ci wiele satysfakcji z dowodzenia tak wspaniałymi ludźmi - powiedział.

Spośród zaproszonych gości życzenia policjantom składali także m.in. przedstawiciele samorządów z terenu powiatu biłgorajskiego, przedstawiciele straży, nadleśnictwa, sądu i prokuratury, Stowarzyszenia Bezpieczny Powiat i związków zawodowych.

Na uroczystość przybyła liczna rzesza gości, w tym wiele osób z rodzin odznaczanych. Święto to jest bowiem dla biłgorajskich policjantów jedną z najważniejszych imprez w roku. Jest również okazją nie tylko do nadania odznaczeń, ale złożenia podziękowań i wyrazów szacunku za nieustanną, trudną służbę mieszkańcom miasta.

Marta Wilkos



Święto Policji było okazją do wręczenia odznaczeń najlepszym



Hold broniącym ojczyzny na takich uroczystościach zawsze oddają więzanki kombatantkie

HOLD BOHATEROM POLSKI

Święto Wojska Polskiego obchodzone jest co roku, ku pamięci żołnierzy poległych za ojczyznę.

Uroczystości miały miejsce 15. sierpnia na Placu Wolności pod Pomnikiem Wdzięczności. Brali w nich udział kombatanci zrzeszeni w Związku Inwalidów Wojennych RP, działacze Ligi Obrony Kraju oraz przedstawiciele władz miasta - burmistrz Janusz Rosłan i przewodniczący Rady Miasta Zygmunt Dechnik. Przybyli goście złożyli symboliczne wiązanek kwiatów pod pomnikiem, oddając hold poległym w walce o wolną Polskę żołnierzom.

Dzień Wojska Polskiego świętowany jest dnia 15. sierpnia w rocznicę bitwy warszawskiej dopiero od 1992. roku. Jego obchody, niezależnie od daty, miały i mają ogromne znaczenie. Wpływ zdarzeń z przeszłości i przede wszystkim - pielęgnowanie pamięci o nich, to ważny element patriotyzmu.

Marta Wilkos

68. ROCZNICA WYBUCHU WOJNY

W tym roku 1. września minęła 68. rocznica wybuchu II wojny światowej. W naszym mieście nie zapomniano o tej tragicznej dacie.

Uroczystości rozpoczęły się zbiórką pocztów sztandarowych, delegacji i uczestników pod kościołem WNMP. Następnie odprawiona została msza święta w Intencji Ojczyzny, którą poprowadził ks. prałat dr Józef Flis. We mszy uczestniczył również Chór Męski Ziemi Biłgorajskiej Echo. Po niej odbył się przemarsz uczestników na Plac Wolności, w którym uczestniczyli przedstawiciele organizacji kombatantckich, reprezentanci władz samorządowych, młodzież i pozostałe delegacje wraz z Orkiestrą Dętą im. Czesława Nizia. Pod Pomnikiem Wdzięczności uczestników powitał burmistrz miasta Biłgoraja Janusz Rosłan. Wysłuchano hymnu narodowego, po czym swoje okolicznościowe przemówienie wygłosił porucznik Witold Dembowski, prezes Zarządu Oddziału ZIW RP w Biłgoraju. Wspominał on wydarzenia tamtego czasu, nie pomijając istotnych szczegółów, dotyczących okolic Biłgoraja.

- Wielu mieszkańców naszego miasta schroniło się do pobliskich miejscowości i lasów, w Rapach, w Woli, Brodzikach, czy Smółsku. Następnego dnia po wybuchu wojny, w panice przed Niemcami, ludność ze Śląska i województwa krakowskiego, podjęła ucieczkę na wschód, m.in. przez nasze tereny. Jechały prywatne samochody, motocykle, rowery i furmanki, obładowane ludźmi z bagażami.

11. września 1939 roku miasto Biłgoraj płonęło, podpalone przez niemieckich dywersantów, którzy ukrywali się wśród ludności cywilnej. Zapanował chaos, nie działała łączność telefoniczna. 17. września w nasze okolice dotarli Niemcy, zastając Biłgoraj spalonym i zniszczonym. Stacjonowali tutaj do 27. września. Na ich miejsce wkroczyły oddziały Armii Czerwonej.

Po przemówieniu, delegacje złożyły wieńce pod pomnikiem Wdzięczności. Symboliczne wiązanek kwiatów są wyrazem pamięci i woli, by tamte wydarzenia, wyryte na zawsze w pamięci tych, którzy przeżyli, zapadły również w pamięć przyszłych pokoleń.

Marta Wilkos



W holdzie ofiarom II wojny światowej



Kwiaty i wieńce są symbolem naszej pamięci o tamtych tragicznych wydarzeniach



Witold Dembowski

Gabinety lekarskie do wynajęcia w budynku dużej praktyki POZ Biłgoraj tel. 664 704 331

SPECJALISTYCZNY GABINET LARYNGOLOGICZNY
Zamość, ul. Poprzeczna 17/72



leczenie i porady dla dorosłych i dzieci

Lek. med. JERZY DERKACZ
SPECJALISTA LARYNGOLOG

Godziny przyjęć: poniedziałki, czwartki 16:00 18:00
soboty: 8:00-14:00

Możliwość rejestracji telefonicznej: tel. (084)-639-75-55

Nowe boiska

Na początku sierpnia otwarto nowe boiska do plażowej piłki siatkowej. Znajdują się na niezagospodarowanym dotychczas placu obok Kolegium UMCS.

Pomysł ich utworzenia zrodził się już kilka lat temu. Andrzej Miazga, prezes klubu sportowego "Szóstka" początkowo planował wybudować je nad biłgorajskim zalewem. Okazało się jednak, że taka inicjatywa nie cieszy się zbyt dużym zainteresowaniem ze strony gospodarzy, warunki także nie sprzyjały takiej lokalizacji.

- Jakoś nie widziałem żadnego zainteresowania ze strony gospodarzy miasta, poza tym nasz zalew jest niestety martwy, nie ma tam zapleczy sanitarnych, nie ma dozoru, więc przez dwa sezony rozstawialiśmy siatki, ale to ginęło, warunki nie zachęcały do inwestowania tam, dlatego pomyślałem, że dużo lepszym miejscem byłoby właśnie Kolegium UMCS ze swoim niezagospodarowanym placem. Udało mi się namówić na tę inwestycję Radę Miasta i dyrektora Kolegium - mówił Andrzej Miazga.

- Inwestycja ma przynosić korzyści i służyć nie tylko sportowcom, ale również wszystkim mieszkańcom miasta, a także przyjeżdżającym tu studentom - jak mówił Zygmunt Dechnik, dyrektor Kolegium UMCS.

- Zależało nam również na tym, aby stworzyć bazę dla studentów. Mielśmy oczywiście trudności finansowe, ale kolejny raz udowodniliśmy, że możemy pozyskać środki finansowe od różnych ludzi, firm, osób prywatnych. Większość tych, którzy uczestniczyli w pomocy przy budowie boiska tzn. sponsorowali różne materiały, robociznę, sprzęt, to są ci, którzy towarzyszą Kolegium od 2000 roku, czyli od chwili jego powstania. Ta powiększająca się grupa darczyńców na rzecz Kolegium ma tutaj znaczący wpływ. Myślę, że pokazaliśmy kolejny raz, że najistotniejsze nie są środki finansowe, ale trafność inicjatywy, próba zebrania ludzi, którzy chcą po prostu podzielić się swoimi możliwościami, finansami, pomocą, z tymi, którzy jej potrzebują. Mam nadzieję, że to boisko będzie służyć wszystkim, którzy zechcą z tego korzystać - dodał.

W realizację przedsięwzięcia zaangażowały się prywatne osoby, przedsiębiorcy oraz firmy. Boiska powstały także dzięki wsparciu burmistrza miasta Biłgoraja i Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, zostały także dofinansowane przez Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

W dniu otwarcia boisk odbyły się na nich mistrzostwa Lubelszczyzny w Siatkówce Piłkowej Kobiet. Mimo kiepskiej pogody zawodniczki do końca uczestniczyły w walce o wygraną. Natomiast w niedzielę, przy wiele lepszej pogodzie, odbyły się mistrzostwa w siatkówce mężczyzn.

W przyszłości planowane jest organizowanie tutaj zawodów wojewódzkich w plażowej piłce siatkowej, a może nawet ogólnopolskich. Boiska mają być rozbudowywane i ulepszone. Powstaną tu między innymi natryski, szatnie, boiska zostaną także lepiej oświetlone. Mają one służyć mieszkańcom nie tylko latem. Zimą mają powstać w tym miejscu lodowiska.



AKTUALNOŚCI SZACHOWE



Szereg bardzo dobrych rezultatów uzyskał w ostatnim czasie wychowanek BCK, 17-letni Dawid Dzido. W rozegranym niedawno w Rudniku n/ Sanem XVIII Ogólnopolskim Kolonijno-Wypoczynkowym Turnieju Szachowym wypełnił od razu dwie normy, niezbędne do uzyskania I kategorii szachowej.

Niedługo po tym nasz reprezentant dzięki uprzejmości Dyrekcji BCK, mógł potwierdzić wysoką formę i niewątpliwie predyspozycje na Mistrzostwach Polski juniorów Koszalinie, gdzie zajął najlepsze miejsce spośród przedstawicieli woj. lubelskiego. W połowie sierpnia br. w V Otwartym Turnieju w Krasnobrodzie Dawid ponownie plasuje się na wysokim IV miejscu. Życiowy sukces odnotowuje Jerzy Strzałka uzyskując II lokatę z dorobkiem 6 pkt. z 7 możliwych!

Jeśli dodamy do tego V rezultat autora sprawozdania, możemy mówić o sporym sukcesie sekcji BCK. Pod koniec sierpnia w I Ogólnopolskim Turnieju w Janowie Lubelskim znowu dobrze zaprezentował się nasz junior. W doborowym towarzystwie znanych mistrzów - zajął wysokie V miejsce uzyskując 6 pkt. z 9 możliwych. Reasumując należy podkreślić, że środki, jakie uzyskujemy z BCK, Urzędu Miasta i prywatnych sponsorów są właściwie pożytkowane i nie idą na marne. Chciałbym przy okazji serdecznie za to podziękować i zapewnić, że zrobimy wszystko, aby ta dobra passa trwała nieprzerwanie.



W drugim rzędzie, drugi z prawej mistrz Oleg Poliszczuk ze Lwowa. W pierwszym naprzeciwko Miłosz Lipiński, uczeń SP nr 5 w Biłgoraju



Turniej w Janowie Lubelskim. Z prawej od góry Dawid Dzido w pojedynku z mistrzem FIDE Zbigniewem Pydą

W połowie września br. mistrz Oleg Poliszczuk ze Lwowa rozegrał seans gry jednoczesnej (tzw. symultana) na 24 szachownicach z uczniami szkół podstawowych Nr 1 i Nr 5 oraz Gimnazjum Nr 2 w Biłgoraju z wynikiem 23,5: 0,5 pkt. Zremisował uczeń klasy IV SP Nr 5 Miłosz Lipiński! - serdeczne gratulacje. Inspiratorem spotkania był sekretarz Urzędu Miasta p. Bogdan Kowalik, a impreza odbyła się w sali Szkoły Podstawowej Nr 1.

Albin Jaworski



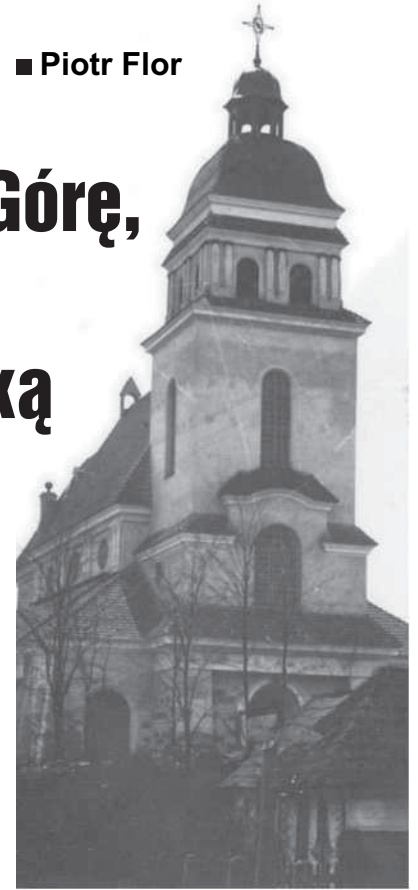
Piotr Flor - pasjonat - regionalista, mieszka w Lublinie

Kiedy 7 kwietnia 1665 roku zmarł niespodziewanie ordynat Jan III Zamojski, zwany "Sobiepanem", nikt nie przypuszczał nawet, jakie z tego powodu mogą wynikać problemy. Doświadczyli ich na sobie przede wszystkim jego najbliżsi - rodzona siostra Gryzelda Konstancja, żona słynnego księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego, ogołocona przez Chmielnickiego z majątków na Ukrainie oraz siostrzeniec Stanisław Koniecpolski, wojewodzie sandomierski. Wiele nerwów kosztowało to także dalszych krewnych z bocznej linii Zamojskich. Ale największe kłopoty spadły wówczas na minorytów solskich, czyli franciszkanów, którzy z pomocą tegoż ordynata osiedlili się w 1644 roku w swoim eremie pod Biłgorajem. Ich 38-letni dobrodziej, a zarazem spadkobierca fortuny swego imiennika, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, właścicieli Goraja, Szczebrzeszyna, Turobina, Zamościa, Tomaszowa, Tarnobrodu, Krzeszowa, Janowa i Kraśnika, nie pozostawił bowiem po sobie żadnego potomka. Tymczasem zakonnicy bardzo liczyli na dalsze wsparcie tego rodu. Potrzebowali przecież własnego gruntu, na którym mogliby rozwinąć swoją skromną jak dotąd fundację, składającą się z niewielkiego kościółka i klasztoru.

Nagła śmierć pana na Zamościu znieweczyła na zawsze plany Braci Mniejszych. Na domiar złego stała się główną przyczyną wielu konfliktów zbrojnych w okolicy. Najgorsze w tym wszystkim było jednak to, że sprawa jego niepodzielnej Ordynacji Zamojskiej zaczęła zajmować odtąd porządku obrad sejmików ziemskich oraz sejmku Rzeczypospolitej. A dobra te, pozostawione przez dziadka i ojca Sobiepana, uszczuplone przez jego młodzieńczą lekkomyślność, liczyły w owym czasie 9 miast i 200 wsi. Zgodnie ze statutami tego rodowego majątku, zatwierdzonymi przez króla i senatorów, miał on po bezpotomnym zejściu ordynata przejść drogą sukcesji na najbliższych krewnych, wywodzących się również z Zamojskich.

Spór o Czostkową Górę, czyli Puszcę Solską

■ Piotr Flor



Byli nimi wówczas dwaj bracia: Zdzisław, kasztelan czernihowski oraz właściciel Maciejowic - Stefan, kasztelan kijowski. I obaj pragnęli zostać spadkobiercami tej fortuny. Ale praw do ordynacji zaczęła się domagać także Marysieńka, młodziutka wdowa po ostatnim ordynacie sterowana przez jej świeżo poślubionego drugiego męża - chorążego koronnego Jana Sobieskiego. Do ugody pomiędzy tymi ostatnimi, a księżną Wiśniowiecką i Koniecpolskim miało dojść jeszcze w 1665 roku. Ale porozumienia nie osiągnięto, dlatego sprawa trafiła do Trybunału Koronnego. Miał się nią zająć również przysły sejm, ponieważ konflikt ten chciał rozstrzygnąć osobiście Jan Kazimierz. Obie strony pominęły tu jednak prawowitych spadkobierców, czyli braci Zamojskich. Doprowadziło to oczywiście do prawdziwej wojny.

Spodziewając się jej Gryzelda Konstancja, rezydująca na stałe w Zwierzyncu, obsadziła w międzyczasie Zamość prywatnym wojskiem ordynacji, stacjonującym w Równem. Nie próżnował także rotmistrz Stanisław Koniecpolski, który wykorzystując oddział królewskiej armii zajął pobliski Tomaszów oraz wzmocnił załogę zamojską. Dołączył do nich wkrótce jeszcze przysły hetman polny ks. Dymitr Wiśniowiecki, strzegąc innych miejscowości, aby w ten sposób uchronić dobra swojej krewnej przed ich prawnym zajęciem (tj. intromisją). Mniej więcej w tym czasie wojewodzina ruska przyobiecowała naszym franciszkanom kawałek ziemi na własność. Ale tu tkwił cały problem, ponieważ ona nie była oficjalną właścicielką ordynacji. W dodatku jako kobiecie nie przysługiwało jej prawo do zarządzania tym majątkiem.

Siłą rzeczy Zamojscy nie mogli już czekać na dalszy bieg wypadków, zwłaszcza, że nie chcieli podziału ordynacji na odrębne majątki, tak jak inni. Dlatego jeszcze w 1665 roku zaczęli zajmować poszczególne majątki. Marcin Zamojski, podstoli lwowski i rotmistrz królewski

oraz Kazimierz Zamojski, generał wojsk obcego autoramentu, synowie Zdzisława, najechali z 600 żołnierzami na Krzeszów, Tarnogród oraz Zamch, a ich stryj Stefan na Kraśnik. Natomiast kasztelan czernihowski pozostał w Zamościu, skąd wysłał rozkazy do synów. Siostra zmarłego pana na Zamościu wraz z jej synem Michałem Korybutem, który w trakcie sporu został królem Polski (koronacja 29 września 1669) i siostrzeńcem Stanisławem Koniecpolskim, wsparta przez księcia Dymitra Wiśniowieckiego utworzyła natychmiast wspólny obóz. Odtąd "Wiśniowieccy" zwalczali jak mogli Zamojskich.

Sytuacja ta była jednak o wiele bardziej skomplikowana, bowiem niedoszły hetman poślubił wcześniej córkę Zdzisława Zamojskiego - Mariannę, a młody Koniecpolski córkę Wiśniowieckiego - Eugenię Katarzynę. Byli więc jedną rodziną. Zresztą ciągle przypominała o sobie niezadowolona Marysieńka. Dlatego Gryzelda Konstancja wydała dzierżawcom polecenie o bezwzględny niedopuszczaniu nikogo do intromisji. Zdzisława Zamojskiego poprosiła zaś o wstrzymanie najazdu na kolejne majątki ordynacji, aż do rozstrzygnięcia sporu przez kompetentne władze. W tajemnicy wysłała jednak wojsko przeciw jego synom, które pod koniec 1665 roku zostało łatwo pokonane przez Marcina Zamojskiego. Zajął on wkrótce także Szczebrzeszyn oraz Tomaszów, z którego przywłaszczył sobie roczny czynsz z kasy

miejskiej. Drugi syn Zdzisława pilnował dalej Zamchu. Nie chcąc dalszego rozlewu krwi ich ojciec poprosił o ugodę z księżną, która miała polegać na zatrzymaniu przez Zamoyskich dóbr tarnogrodzkich, a reszty przez samą zainteresowaną. Ale ona wysłała kolejne oddziały wojskowe w kierunku Biłgoraja w celu pojmania Marcina Zamoyskiego i zmuszenia go do kapitulacji.

Stacjonował on wówczas w Tarnogrodzie. Nie chciał żadnych pertraktacji z Wiśniowieckimi. Lecz szczęście zaczęło go opuszczać. Ich wojska zdobyły bowiem już w grudniu 1665 roku Tarnogród, Krzeszów oraz okrążyły Zamch, a on sam o mało nie zginął. Równocześnie najechały także Kraśnik, z którego przeprowadzono do Zamościa jako jeńca Stefana Zamoyskiego. Oczywiście musiał on złożyć przysięgę wierności księżnej Gryzeldzie. Podobno snuła ona nawet plany poślubienia go za cenę zachowania dla siebie całego majątku. Zajęcie dóbr ordynackich przez syna Zdzisława przestało się podobać wkrótce także dworowi królewskiemu. Jednak Jan Kazimierz nie rozstrzygnął tego sporu aż do czasu swojej abdykacji, ponieważ po ustaniu walk zbrojnych obie strony konfliktu szukały korzystnego rozstrzygnięcia na wokandy sadowej, na której także nie znaleźli wspólnego języka. Zrywano kolejne sejmy. Powoli jednak zaczęło ubywać uczestników sporu. Oprócz Marysieńki, którą i tak do końca nie splacono, plac boju opuścił również kasztelan Zdzisław, zmarły w 1670, księżna Gryzelda, matka króla Michała Korybuta, zmarła w 1672, oraz książę Dymitr, który po śmierci swej żony Marianny z czasem pojednał się z Sobieskim, dzięki planowanemu małżeństwu z jego krewną.

Ale w międzyczasie do głosu doszedł nowy konflikt pomiędzy zwolennikami króla Michała Korybuta, a hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego. Doprowadził on do wojny domowej. Armia polska podzieliła się na dwa obozy, jeden zawiązał konfederację pod Gołębiem, drugi w Szczepieszynie. Tymczasem Turcy najechali nasze twierdze graniczne, zdobywając m.in. słynny Kamieniec Podolski. Zmierzali bez przeszkód w głąb kraju. Dla ratowania ojczyzny król Wiśniowiecki zrzekł się wszelkich pretensji do ordynacji, w tym także do obiecanych zakonnikom gruntów pod Biłgorajem, w zamian za ustanie waśni. Kiedy królem Polski został rok później Sobieski, zdobywca Turków pod Chocimiem, popierający Marcina Zamoyskiego, natychmiast nakazał Koniecpolskiemu mocą swego urzędu oddać zajęte siłą dobra. Ale siostrzeniec Sobiepana nie zamierzał wcale podporządkować się królowi. Zresztą był to okres kampanii przeciw Turcji i egzekucja jego rozstrzygnięcia nie mogła dojść do skutku. Co więcej rozporządzał on ordynacją, jak własnymi

dobrami. Nic więc dziwnego, że to do niego udali się wówczas z prośbą nasi franciszkanie. Do nadania im ziemi doszło ostatecznie w maju 1676 roku, kiedy Sobieski dał Koniecpolskiemu ultimatum. Nie wiemy, czy zakonnicy zostali o tym powiadomieni, ale chętnie przyjęli jego akt darowizny, który brzmiał następująco:

Stanisław na Koniecpolu i Brodach Koniecpolski, hrabia na Tarnowie i Jarosławiu, obożny koronny, a na Ostrogu i Rużynie dziedziczny Pan.

Wiadomo czynię tym pismem moim, iż ja sekunduję (dopełniam) pobożną intencję S. P. Xsieżny Jej Mości Pani Wojewodziny Ruskiej, ciotki mojej, w nadaniu pola Czostkowa Góra, uroczysko nazwanego, które konwentowi św. M. Magdaleny przy Biłgoraju zostającemu, na gruncie Xięzpolskim, przez wyjazd i ograniczenie Pana Piotra Bienieckiego Leńniczego Generalnego wydzielone uczyniła i konsensuje (zachowuje), deklarując to, że in pacifica possessione (w pokojowym posiadaniu) pola tego, jako jest w ograniczeniu swoim, czasy wiecznymi Ich Mości Ojcowie konwentu pomienionego zażywać będą bez wszelkiej od nikogo przeszkody. Na co dla większej wagi ręką moją przy pieczęci się podpisuję. W Bieszczu dnia 5 maja 1676 roku. Stanisław Koniecpolski.

Jednak franciszkanie znaleźli się wówczas w bardzo kłopotliwej sytuacji, gdyż ów dokument był niezgodny z prawem. Co więcej został wydany wbrew woli króla polskiego i potrzebował teraz do ważności potwierdzenia ze strony nowego ordynata. Jeśli zakonnicy nie byli wcześniej w opozycji do synów Zamoyskiego, to przyjęcie aktu nadania Czostkowej Góry z rąk siostrzeńca Sobiepana było już oczywistym dowodem na to. Na szczęście Koniecpolski ustąpił ostatecznie w 1677 roku z Ordynacji Zamoyskiej, w zamian za dożywotnie posiadanie Zwierzynca, a Marcin Zamoyski okazał swą łaskę, która brzmiała:

Confirmatio (Potwierdzenie)

Marcin na Zamościu Zamoyski, kasztelan lwowski, belski i płoskirowski starosta.

Wiadomo czynię tym pisaniem moim, iż lubo Ordynacja Dóbr Zamoyskich Legibus Regni approbata (prawami królewskimi zatwierdzona) mnie, jako Ordinato Bonorum Haeredi, Bona Ordinationi Zamoiscianae subiecta nullo modo alienare (Ordynatowi dóbr dziedzicznych, dobra Ordynacji Zamoyskiej żadnym sposobem przekazać) nie pozwala. Jednak ex zelo pietatis (z gorliwej pobożności) dla pomnożenia chwały Boskiej, grunt pewny albo raczej uroczysko Czostkowa Góra nazwane, konwentowi św. Maryi Magdaleny przy Biłgoraju zostającemu do używania puszczam i przy possessyji rzetelnej Ich Mości Ojców konwentu pomienionego przy dalszej mej łasce konsensować (zachować) bez wszelkiej przeszkody obiecuję. Na co dla lepszej pewności to pisanie ręką moją przy przyciśnięciu pieczęci podpisuję. Działo się w Zamościu dnia 18 maja 1677 roku. Marcin Zamoyski.

Rok później oddzielono uroczysko na zawsze od ordynacji. Odtąd należało ono wyłącznie do zakonników aż do 1868 roku, a co za tym idzie, były wyłączone spod władzy ordynatów. Wszelkie akcje na rzecz tego miejsca prowadzone przez kolejnych Zamoyskich były więc całkowicie dobrowolne. Zakończenie 11-letniego procesu walki o władzę w Ordynacji Zamoyskiej dało podstawę do rychłego rozwoju franciszkańskiej fundacji pod Biłgorajem. Minoryci założyli tu wkrótce cmentarz grzebalny z własnym grobowcem pod okazałym kościołem, który spłonął w 1794 roku, nowy klasztor, browar, karcznię, i młyn nad Ładą Ruską (obecnie Czarną Ładą). Jak można zauważyć to dzięki nadaniu Czostkowej Góry powstała z czasem jurydyka pod Biłgorajem, zwana przez jej właścicieli Puszcą Solską, która najpierw przekształciła się w samodzielną wioskę, a obecnie stanowi jedną z piękniejszych dzielnic naszego miasta. Co więcej w jego historii mamy teraz aż dwa wspaniałe akty "królewskie", jeden wystawiony przez Stefana Batorego, a drugi przez matkę i brata ciotecznej królowi Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Czyż to nie jest piękne?





Andrzej Czacharowski - nauczyciel, regionalista, krajoznawca

Kiedy w okolicach każdego 24 czerwca obchodzimy z należytym szacunkiem kolejne rocznice bitwy pod Osuchami, kiedy odwiedzamy liczne groby partyzanckie rozsiane po borach Puszczy Solskiej, to mało kto uświadamia sobie, że na północy naszego powiatu w okolicach Albinowa, Hosznii, Gródek, Turubina cały czas żyje legenda wybitnego żołnierza Armii Krajowej, Hieronima Dekutowskiego ps. Zapora. Pojawił się w granicach obecnego naszego powiatu we wrześniu 1943 roku. Został przerzucony na teren okupowanej Polski z Anglii. Harcerz II Rzeczypospolitej z Tarnobrzega, żołnierz września 1939 r. przeszkolony w Anglii i jako cichociemny został przerzucony do Polski, jako przyszły dowódca AK. Zanim jednak zaczęła się jego długa droga partyzanta został skierowany na zaplecze, w przepastne, poorane jarami lasy Roztocza Zachodniego, dokładnie do lasu Cetnar, w okolicy Hosznii.

Tak o tym fakcie opowiada w książce pod tytułem Zaporczycy 1943 - 1949 Ewa Kurek:

“Zamarło partyzanckie życie. Po Bożym Narodzeniu spadły śniegi, wziął tęgi mróz. Kto mógł, siedział w domu lub kwaterze. Innym pozostawały bunkry. “Smaragd” i “Zapora”, obaj skoczkiwie z Anglii, nie mieli dokąd pójść. Siedzieli więc w Hosznii Ordynackiej, w bunkrze, z dala od świata i ludzi. Grali w karty, wspominali Francję i Anglię, wiedli długie dysputy.”

Publikacja ta, która z racji braku dokumentów, jest rodzajem podsumowania wspomnień kilku partyzantów. Relacjonuje kolejne etapy walki Zapory i jego żołnierzy, najpierw w okupowanej przez Niemców a potem przez Sowieców Polsce.

Oddział “Zapory” liczący około 200 partyzantów przeprowadził 83 akcje bojowe i dywersyjne. Brał udział w akcji “Burza” na Lubelszczyźnie, po czym bezskutecznie próbował iść na pomoc walczącej Warszawie. Kiedy przyszedł smutny czas rozwiązania oddziałów Armii Krajowej, Zapora nie złożył broni i dalej walczył w oddziałach WIN.

■ Andrzej Czacharowski

Legendarny “Zapora” w Hoszni

7 marca 1949 legendarny dowódca oddziałów partyzanckich Lubelszczyzny major cc Hieronim Dekutowski “Zapora” został skazany na karę śmierci przez WSG w Warszawie i rozstrzelany w więzieniu na warszawskim Mokotowie wraz z grupą sześciu podkomendnych. Społeczeństwo Lubelszczyzny wystawiło mu dwa pomniki: jeden znajduje się w Lublinie przy ulicy Lipowej, a drugi w lesie Cetnar, w pobliżu nieistniejącego bunkra.

Kiedy będziecie Państwo w pobliżu Hosznii warto spróbować dotrzeć do miejsca, gdzie w 1992 roku wystawiono pomnik temu niezłomnemu bojownikowi o wolność Polski. Do pomnika jest jednak trudno trafić. Wiedzie do niego droga oznaczona znakami niebieskimi pieszego szlaku centralnego. Najpierw należy odnaleźć szlak na wzniesieniu powyżej Hosznii, a następnie pójść za znakami szlaku dojściowego w przepastny buko-grabowy las roztoczański.



Wynajem Samochodu



- wesela
- imprezy okolicznościowe

Tel. 505 12 00 13

- miła i profesjonalna obsługa
- konkurencyjna cena



■ **Wiktorja Klechowa**

Moje wspomnienia ze szkoły

Jak sięgnę pamięcią do klasy piątej szkoły podstawowej, chodziłam już do nowo wybudowanej szkoły. A był to wrzesień 1936 roku. Tu pragnę nadmienić, że szkołę w Biłgoraju budował też mój ojciec, był dyplomowanym majstrom budowlanym. Nazywał się Stanisław Brodowski. Z innych fachowców budujących szkołę to: Dec, Mroczkowsy, Grum, Krzeszowice, Kopaczewski.

W piątej klasie wychowawczynią moją była pani Helena Andruszkiewicz. Założyła Koło Polskiego Czerwonego Krzyża. Pani Katarzyna Krzyśków prowadziła harcerstwo. Otrzymałam krzyż harcerski. Do szkoły chodzili z nami Żydzi. Nasza wychowawczyni zorganizowała z szkole przedstawienie. Tańczyły krakowianki, było też coś tam o porządkach w domu i żywy obraz - dziewczynki z sercami i żłobek z Matką Boską, dzieciątkiem, aniołem.

W klasie szóstej wychowawczynią moją była Eugenia Kucharska (mąż jej był dyrektorem banku). Pamiętam, były dwie szóste klasy. Jedną z klas zorganizowała spotkanie upamiętniające rocznicę powstania listopadowego. Zaprosiła naszą klasę. Z kolei kiedy nasza klasa obchodziła rocznicę powstania styczniowego, zaprosiła tamtą klasę. Pamiętam, że wynikła wtedy śmieszna sytuacja. Jedną z koleżanek mówiła wiersz o Langiewiczzu. W pewnym momencie zamiast powiedzieć "Langiewicz" powiedziała "Lengowicz". W klasie był uczeń o nazwisku Lęgowicz, było pełno śmiechu.

Uczyliśmy się na pamięć wierszy. Jeden utkwiał mi szczególnie w pamięci, był to wiersz pod tytułem "Jaś nie doczekał". Smutny wiersz Konopnickiej o ubogiej izbie i promyku słońca - do dziś znam ten wiersz na pamięć. Albo wiersz; "List z Parany", a w nim skarga polskiego chłopca: "śniegu tom wicie lat nie widział siedzę i ino myślę kiedy w domu bedem". Ja myślałam, "co to za kraj, gdzie nie ma śniegu".

Robot ręcznych a także matematyki uczyła nas pani Janina Jasińska. Pochodziła ze Lwowa. Była wymagająca, za przewinienia - podpadali przeważnie chłopcy - dostawało się linijką po dłoni. Ale pani Jasińska prowadziła też teatrzyk szkolny. Do tego teatrzyku też należałam. Pamiętam, przedstawialiśmy nawet w sali kina. Szliśmy ulicą do kina, poprzebierani za zwierzątka i kwiaty. Żabką była koleżanka Stasia Swierszczówna.

Śpiewu uczył nas pan Olejarczyk. Różnych pieśni ludowych, patriotycznych,

o Piłsudskim. Pamiętam taką piosenkę "Nie stapał w życiu swym po kwiatach, lecz dla idei tylko żył, miesiące długie w kazamatach, o wolnej Polsce tylko śnił" - o Piłsudskim.

Biologii uczyła nas pani Michnowa - mała, nieco tęga nauczycielka. Pamiętam jak mówiła nam o ciężkiej pracy hutników i co w tej hucie wyrabia się. Słuchaliśmy z zainteresowaniem.

Religii uczył nas ks. Jan Samolej, rektor kościółka św. Jerzego. Dzieci żydowskie



Grupa dziewcząt z organizacji PCK wraz z panią Heleną Andruszkiewicz

uczyły się swojej religii, w soboty nie przychodziły do szkoły - my uczyliśmy się też w soboty. W niedziele i święta gromadziliśmy się na placu szkolnym i całą grupą szliśmy na mszę na godzinę dziesiątą do kościółka.

Na szerokiej, czarnej tablicy pisało się kredą. Były też mapy, na tych mapach poznawaliśmy kraj, poznawaliśmy świat.

Dla mnie do szkoły, z przedmieścia, było daleko. Szło się albo polnymi ścieżkami, przechodziło się koło starego, zamkniętego kirkutu zwanego okopiskiem, albo przez piaski i tory kolejki. Najgorzej było w zimie, gdy spadał śnieg. Warunki nauki były skromne. Nie było wody - miasto nie posiadało kanalizacji - woda w studniach, ubikacje na zewnątrz szkoły, ogrzewanie sal piecami, podłoga smarowana pyłochłonem, nie było firanek, nie było kwiatów. Nikt nie narzekał.

Po ukończeniu sześciu klas szkoły podstawowej opuściłam szkołę i rozpoczęłam naukę w gimnazjum. Był wrzesień 1938 roku. Gimnazjum w Biłgoraju powstało w 1937 roku staraniem władz miasta. Mieściło się przy ulicy Kościuszki, na przeciw nowo wybudowanej szkoły. Zajmowało pięć budynków, w których były sale klasowe, gabinet dyrektora, sekretariat, pracownie, kuchnia, sala gimnastyczna. Dyrektorem gimnazjum był Bolesław Piwoński, rodem ze Lwowa. Uczył nas łaciny. Moim wychowawcą był Jerzy Garbacz. Uczył nas matematyki. W czerwcu 1939 roku opuścił nas, został powołany do wojska. Poza przedmiotami obowiązkowymi uczyliśmy się szyc na



Wiktorja Klechowa - biłgorajanka, od lat współpracuje z BGS Tanew, autorka książki "Na skraju Puszczy Solskiej", laureatka nagrody Literacko - Publicystycznej „Łabędzie Pióro”.

maszynie, uczyła nas pani Robkówna. Uczyliśmy się tańczyć poloneza. Na dużej przerwie spożywaliśmy posiłek, który przygotowywały nam nasze mamy. Młodzież nosiła mundurki.

Radosne były wakacje 1939 roku. Młodzież spoza Biłgoraja rozjeżdżała się do domów. Miejscowa młodzież pozostawała w mieście, niektórzy wyjeżdżali nad morze czy do krewnych. Ja pojechałam na kolonie. Nasz harcerski obóz pojechał do Markowicz nad Tanew. Ciepłe były wody Tanwi tamtego lata. Z nami była nasza drużynowa pani Katarzyna Krzyśków. Urządzaliśmy przedstawienia, wędrowaliśmy po okolicy, do kościółka...

Gdy wybuchła wojna we wrześniu 1939 roku i okupant wszedł do miasta, zezwolił nawet, by młodzież mogła kontynuować naukę szkoły średniej; uczył nas już wtedy Stanisław Adamczyk - ale po tygodniu okupant nas rozpedził. Zezwolił, by otwarto w tej szkole szkołę handlową i znów po pewnym czasie aresztowano uczniów, zapędzono do kolejki wąskotorowej - taka kursowała wówczas w Biłgoraju - by wywieźć młodzież pewnie na roboty do Niemiec. Kolejka jechała tak, że chyba wszyscy zdolali z niej wyskoczyć. Budynek naszej szkoły zajął okupant. Był tam urząd pracy tzw. "Arbeitamt", podobno szpital.

Cztery lata okupacji. Wiele młodzieży uczyło się na tajnych kompletach. Po wyzwoleniu znów usiadłam w ławce tej szkoły. Z przerwami uczyłam się do matury. Moim niezapomnianym polonistą był Jan Sikora. Wspaniałym dyrektorem, wielkim patriotą był Wawrzyniec Dyrka - popiersie widnieje na budynku szkoły. Był rok 1957, gdy wręczył mi sam pan dyrektor świadectwo maturalne. Na ławach tej szkoły wiele lat po wyzwoleniu zasiadali starsi, już pracujący, by uczyć się, pogłębiać wiedzę, uzyskać świadectwo dojrzałości. Dziś uczy się w tej szkole kolejne pokolenie. A jaka ta szkoła dziś? Piękna, rozbudowana, z wygodami, stołówką, w kwiatach...

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1		7				1					
2											
3											
4				3						6	
5											
6	4								8		
7											
8				2							
9											5

Hasło krzyżówki należy odczytać z kratek ponumerowanych od 1 do 8.

POZIOMO:

1-A z łabędziem w herbie; 2-A promieniotwórczy pierwiastek; 2-F Agata dla koleżanek; 3-A styl ubierania się; 3-F ... z gwiazdami; 4-B nać; 4-H na głosy; 5-A koreańska dynastia; 5-G najlepszy z najlepszych; 5-J rosyjski samolot; 6-A zielone miejsce na pustyni; 6-F narodziła; 7-C dawna nazwa Tokio; 8-Adawny powóz. 8-J 3,14; 9-A złuda; 9-H uciecha

PIONOWO:

A-1 wybuch; A-5 gra liczbowa; B-1 złośliwość; B-8 symbol ameryku; C-1 biłgorajski klub piłkarski; C-6 w liczbie sto; D-1 kość; D-6 Adam, nasz najlepszy skoczek; E-4 model Forda; E-7 obok niej; F-1 płacona w banku; F-8 jedno z głównych bóstw polinezyjskich; G-1 stopień wojskowy w dawnej Turcji; G-5 pogoda; H-1 Gajos lub Józefowicz; H-8 drobna moneta francuska; I-2 samochód w transporcie międzynarodowym; I-6 sumeryjska nazwa Ziemi; J-2 półwysep na Alasce; J-8 zdrobniale część; K-1 dureń, bałwan; K-7 unos

Hasło krzyżówki należy odczytać z kratek ponumerowanych od 1 do 12.

POZIOMO:

1-I łańcuchy, kajdany; 2-B z hasłem w "Tanwi"; 2-L mongolski koczownik; 3-A gawędziarz; 3-J metalowa lub plastikowa; 4-B jednostka ciśnienia atmosferycznego; 4-J las liściasty; 4-N 100m²; 5-A lekarz chorób kobiecych; 5-K Izabela dla koleżanek; 6-A najwyższy bóg w panteonie kananejskim; 6-D potocznie o grze liczbowej; 6-K skrzynka na papirus; 7-C mężczyzna; 7-I substancja krystaliczna; 8-A bilet na loterii; 8-F urządzenie dźwiękowe; 8-L zawartość kruszcu w monecie; 9-A futrzany szal; 9-M partia Romana Giertycha; 10-B natarcie; 10-K gatunek kawy brazylijskiej; 11-A ma wszystkie boki równe; 11-I anglosaska jednostka masy; 11-N obok niej; 12-A symbol radu; 12-D bohater "Emigrantów" S. Mrożka; 12-J pochylony nasyp; 13-C mistrz; 13-H dźwięk w gamie; 14-A jednostka mocy; 14-E legendarny piłkarz; 14-J wzory, typy; 15-A koń czystej krwi; 15-G występuje na scenie; 16-A carowa; 16-H topienie metalu; 16-L ziemia uprawna; 17-C grecka bogini zemsty i nieszczęścia; 17-G lekka komedia; 17-M waszność

PIONOWO:

A-5 galaretką owocowa; A-11 nóż szwowski; B-2 imię męskie; B-8 potraw; B-14 krzyżówkowa papuga; C-1 imię Axera, reżysera teatralnego; C-7 figiel; C-13 pas naszywany na tałes; D-2 dobra cecha; D-9 spartański zwycięzca w Igrzyskach; D-15 utrzymanie; E-1 środek uszczelniający; E-9 stolica Ghany; E-16 symbol ceru; F-2 rodzaj falbanki; F-13 symbol żelaza; G-1 mieszkańcy Podhala; G-11 rosyjski samolot; G-14 dźwięk w gamie; H-2 sokoli; H-13 odłam wyznaniowy; I-1 popularne słowo angielskie; I-7 sławne mydelko; I-15 droga pocisku; J-1 model Poloneza; J-7 symbol lorensu; J-11 biblijny syn Chama; J-14 pies pokojowy; K-3 Kościuszki lub Długa; K-9 ciągnik; L-1 stolica Polski; L-10 płynie przez Puszczę Goleniowską; M-1 papuga olbrzymia; M-5 amerykański statek kosmiczny; M-14 bajkopisarz grecki; N-6 wiązka zboża; N-11 Corsia lub Kadett; N-16 w gamie; O-1 żytniówka; O-8 Kwiatkowska lub Santor; O-14 raj, rozkosz

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
1											11				
2															
3							1								
4															
5						5									
6												2			
7					12										
8													8		
9															
10												4			
11															
12															
13															
14			6					9							
15															3
16															
17					7		10								

Hasła krzyżówek należy nadesłać do redakcji do dnia 20 listopada 2007r.

Autorem krzyżówek zamieszczanych w BGS "TANEW" jest pan **Sławomir Bździuch**.

■ Andrzej B. Miazga

Osiedlowi sportowcy w akcji

Puszcza górą

Osiedle Puszcza zdobyło Puchar Burmistrza Biłgoraja w dorocznym festynie rekreacyjno - sportowym, w którym rywalizowały reprezentacje mieszkańców poszczególnych osiedli.

W tegorocznym turnieju wystartowało 7 ekip, które walczyły w dziewięciu konkurencjach (piłce siatkowej - serw na celność, piłce nożnej - rzuty karne, skoku w dal z miejsca, rzucie piłką lekarską, podnoszeniu ciężarka, rzucie lotką do tarczy, sztafecie, rzutach piłką lekarską, ringo do celu i wykonywaniu rzutów osobistych do kosza). Bezkonkurencyjna okazała się reprezentacja os. Puszcza (66 pkt.), która wygrała 3. konkurencje, a w pozostałych była w ścisłej czołówce. Na kolejnych miejscach uplasowało się os. Ogrody (54.5), os. Batorego (51.5), os. Bagienna (44.5), Piaski (40), Bojary (36.5), Śródmieście (20). Organizatorzy oceniali także wygląd poszczególnych ekip. W tej konkurencji os. Piaski, os. Bagienna i os. Batorego zdobyły maksymalną ilość punktów - 2. Natomiast zwycięzca tegorocznej edycji - 0.

Burmistrz miasta dla trzech najlepszych drużyn ufundował piłki nożne i siatkowe, natomiast pozostałe ekipy otrzymały piłkę siatkową lub nożną. Imprezą towarzyszącą zmaganiom był mecz piłki nożnej pomiędzy Samorządem Miasta Biłgoraj i Księżmi Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej. W regulaminowym czasie gry spotkanie zakończyło się remisem 3:3. Wynik końcowy ustalono w rzutach karnych, w których lepsi okazali się księża i to oni zdobyli puchar organizatorów. Ponadto mieszkańcy miasta mogli obejrzeć występy zespołów artystycznych MDK i BCK i uczestniczyć w zabawie tanecznej na "starym korcie", gdzie przygrywał zespół Master Fox. Organizatorem festynu był Urząd Miasta, Ośrodek Sportu i Rekreacji i Biłgorajskie Centrum Kultury.

Podnoszenie ciężarów.
Mistrzostwa świata w Tajlandii

Grad rekordów Marzeny

Marzena Karpińska ze Znicza Biłgoraj wywalczyła 15 miejsce w wadze 48 kg podczas mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów odbywających się w Tajlandii. W tej kategorii wystartowało ponad 40 zawodniczek.

19 letnia biłgorajanka, podopieczna trenera Henryka Wybranowskiego odniosła w Chiang Mai spory sukces. Startując w grupie B, podniosła w dwuboju

166 kg (92 + 74) i tym samym pobiła cztery rekordy Polski seniorek - po jednym w rwaniu i podrzucie oraz dwukrotnie w dwuboju. W tych samych zawodach ustanowiła również cztery rekordy kraju junierek. Tę kategorię wagową wygrała Chinka Xiexia Chen z rezultatem 214 kg (118+96).

- To bardzo udany start mojej podopiecznej. Rzadko się zdarza, żeby zawodniczka pobiła aż cztery rekordy w jednych zawodach. To świadczy o jej primacie w tej kategorii w kraju. Myślę, że pomimo dość odległego miejsca w klasyfikacji końcowej, nie zawiodła. Ten rezultat w ubiegłych mistrzostwach dawał 10 - 11 miejsce, ale napór Azjatek trwa, a my też nie powiedzieliśmy ostatniego słowa - zapewnia trener Wybranowski.

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość, iż w dniu 11 września 2007 roku, odszedł od nas na zawsze w miejscu pracy, wspaniały Kolega i dobry Człowiek, długoletni, zasłużony kierownik Biłgorajskiego Klubu Sportowego Łada

ś. p. Stanisław Wójcik

Odszedł od nas człowiek prawy, wielki przyjaciel biłgorajskiego sportu, ze wszech miar oddany swojemu klubowi. Łączymy się w bólu i smutku z żoną, dziećmi i rodziną.

Zarząd BKS Łada

Rajd rowerowy.

Gwiaździcie po Roztoczu

Wzgórze Polak zdobyte

Blisko 300 rowerzystów, w tym ponad połowa z Biłgoraja uczestniczyło w 2. Ogólnopolskim Gwiaździstym Rajdzie Rowerowym "Wzgórze Polak".

2. września na trasę wyruszyli cykliści z Biłgoraja, Józefowa, Szczepieszyna, Tereszpola i Zwierzyńca, którzy gwiaździcie ułożonymi trasami zmierzali do



A. B. Miazga - dziennikarz (członek SPM), działacz sportowy i kulturalny.

metry na Wzgórze Polak. Miejsce to upamiętnia bitwę powstańca, stoczoną 3 września 1863 roku. Najdłuższą trasę przemierzali zwolennicy jazdy na rowerach z naszego miasta, którzy przejechali ponad 47 km. Tradycyjnie już miejscem startu w Biłgoraju był parking przy sklepie Aldik. Dalej trasa prowadziła przez Rapy Dylańskie, Cyncynopol, Dyle, Kąjetanówkę i Lipowiec, zaś w drodze powrotnej przez Tereszpól, Bukownicę, źródła rzeki Stok i Wołę Małą. Znaczne odcinki tegorocznej trasy prowadziły polnymi i leśnymi ścieżkami i drogami. Przed dojazdem do miejsca spotkania, organizatorzy rajdu zaproponowali wszystkim uczestnikom kaloryczny posiłek i napoje chłodzące, a następnie przeprowadzili konkurs wiedzy o Roztoczu i Roztoczańskim Parku Narodowym. Po tych atrakcjach wszyscy udali się na Wzgórze Polak. Tam obejrzeli inscenizację historyczną bitwy rozegranej podczas Powstania Styczniowego pod Panasówką. Widowisko przygotowała Fundacja Kresy 2000 z Nadzorca wraz z grupą rekonstrukcji historycznych i aktorami z Rzeszowa. Zaangażowani byli również strażacy i mieszkańcy Tereszpola. Organizatorami imprezy byli: PTTK O/Biłgoraj, Ambra SA, gmina Tereszpól, Roztoczański Park Narodowy w Zwierzyńcu, Powiatowy Ośrodek Informacji Turystycznej w Biłgoraju, Józefowska Kawaleria Rowerowa. Głównym sponsorem imprezy była Ambra SA.



W pobliżu Panasówki miał miejsce posiłek, tam też spotkały się wszystkie grupy



Trasa była urozmaicona, momentami trudna, jak w okolicach Lipowca

Biłgoraj: kolejne boiska do plażówki
Pokazówka prezesa

Joanna Beda i Joanna Paluch z biłgorajskiej Szóstki okazały się najlepsze w Mistrzostwach Lubelszczyzny w Siatkówce Plażowej Kobiet. Turniej rozegrano na nowo wybudowanych boiskach przy Kolegium UMCS.

Do tegorocznych mistrzostw, które odbyły się w minioną sobotę zgłosiło się 17 dwuosobowych zespołów z Tomaszowa Lubelskiego, podzamojskich Kalinowic, Lublina i oczywiście z Biłgoraja. BKS Szóstka wystawił aż 10 drużyn. W wyniku kilkugodzinnych zmagania, którym przez cały czas towarzyszyły opady deszczu, tytuł mistrzyni województwa lubelskiego wywalczył duet Joanna Beda - Joanna Paluch z biłgorajskiej Szóstki, który wyprzedził klubowe koleżanki Aleksandrę Niemiec i Sylwią Rapę. Na podium zmieściły się także reprezentantki TPS Lublin w składzie Anna Banaszak z Kingą Kołosińską, a tuż za nimi uplasowały się Dominika Kiesz i Daria Kundera. Wszystkie wymienione zawodniczki otrzymały pamiątkowe statuetki i indywidualne nagrody rzeczowe. Najlepszą zawodniczką turnieju wybrano Joannę Bedę z Szóstki. Tytuł najładniejszej uczestniczki przypadł Kindze Kołosińskiej z TPS Lublin, a najsympatyczniejszej Darii Kunderze z Biłgoraja.

Na zawodach był obecny Mirosław Przedpełski, prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, który rozpoczął symboliczne przecinanie wstęgi. Po uroczystości otwarcia obiektu, jak przystało na najważniejszą osobę tej dyscypliny sportu, nie bacząc na kapryśną pogodę wraz z Krzysztofem Iwańczukiem - szefem lubelskiej siatkówki rozegrał mecz pokazowy. Przeciwko nim zagrał Paweł Wrzeszcz, trener Szóstki i Kamil Sprysak. Spotkanie chociaż tylko jednosetowe zakończyło się zwycięstwem prezesów 21:18.

Natomiast w niedzielę /5.08./ na tym samym obiekcie, w ramach IV Grand Prix Lubelszczyzny spotkali się mężczyźni. Rywalizację wygrała para Jakub Guz - Kamil Wybrański.

Na dalszych pozycjach uplasowali się: Mateusz Stonio z Grzegorzem Turbia-

rzem, Tomasz Chorzępa i Łukasz Kurzy-na /najlepsza drużyna z Biłgoraja/ oraz Michał Jaśkiewicz i Krzysztof Skubiszewski. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Jakuba Guza. W zawodach uczestniczyło 16 zespołów. Przez dwa dni w roli arbitrowi występowała Agnieszka Staszczak (Lublin) i Sławomir Czuryłowski (Chodel). Organizatorem dwudniowej imprezy była BKS Szóstka i Kolegium UMCS.

Biłgoraj: Znicz ma nowego prezesa
Wójt sternikiem

Wiesław Różyński, wójt gminy Biłgoraj został wybrany prezesem LKS Znicz Biłgoraj. O wyborze zdecydował w sierpniu nowy zarząd klubu.

Pierwszoliczowi ciężarowcy i klubowi lekkoatleci mają nowe władze. Działacze podczas Walnego Zebrania Członków Klubu za cel nadrzędny postawili sobie dążenie do polepszenia bazy treningowej i warunków socjalnych obydwo sekcji. Ważnym dla członków zarządu będzie stworzenie sztagistom takich warunków, by zespół jak najwyżej uplasował się w ligowej tabeli na koniec sezonu. Nowy prezes także będzie musiał popracować nad stanem organizacyjnym klubu.

- O budowie hali, która ma polepszyć warunki szkoleniowe słyszałem już od wielu lat. Myślę, że my jako zarząd nie będziemy mieli wpływu na termin rozpoczęcia budowy, gdyż tę inwestycję prowadzi miasto. Dlatego czekać należy, aż znajdą się możliwości pozyskania funduszy unijnych, lub znaleźć inne lokum, ale przeprowadzka chyba nie wchodzi w rachubę. Liczę także na dużą aktywność moich kolegów z zarządu - podkreślił nowo wybrany członek kierownictwa klubu.

Zasłużony dla rozwoju sportu, biłgorajski Znicz wychował wielu reprezentantów kraju w ciężarach i lekkoatletyce, łącznie z rekordzistką świata w biegu na 3000m z przeszkodami Justyną Bąk. Obecnie najbardziej znaną postacią Znicza jest reprezentantka Polski w podnoszeniu ciężarów, Marzena Karpińska. Nowy zarząd, aby podtrzymać klubowe tradycje będzie musiał wiele pracować, by za kilka lat mógł także pochwalić się osiągnięciami sportowców na skalę krajową, czy też europejską.

Nowego prezesa w działaniach wspierać będą: Mirosław Tujak i Zdzisław Żołopa - wiceprezesi, Wiesław Nieścior - skarbnik oraz Joanna Kaczor, Mieczysław Jamroz, Henryk Wybranowski - członkowie zarządu. Do obsadzenia pozostało jeszcze stanowisko sekretarza.



Joanny Beda i Joanna Paluch - mistrzyni woj. lubelskiego w siatkówce plażowej na rok 2007

DOM WESELNY W PANASÓWCE
Organizujemy: **WESELA I INNE IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE**
SALA KLIMATYZOWANA
Rezerwacje: **0609 54 87 86**

XIX Biłgorajskie Spotkania z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską

Dwie laureatki tegorocznych Spotka
z Poezją Karolina Serocka
i Gabriela Lencka



Burmistrz Janusz Roslan wręcza Gęste Sito Krytyki Gabrieli Lenckiej



Mirosław Czyżykiewicz



Marcin Różycki z zespołem



Wspólny występ Jazz Band Ball Orchestra,
Joyce Lyle i Wojciecha Karolaka



www.digitalsystem.pl

CHCESZ INWESTOWAĆ Z DUŻYM ZYSKIEM ???

DOCHODOWY DRUK CYFROWY

FIRMA O UDOKUMENTOWANYCH SUKCESACH ZAPEWNIĄ:

- ✓ - doradztwo handlowe i serwisowe
- ✓ - rosnący rynek zbytu
- ✓ - wysokie marże
- ✓ - najnowsze technologie
- ✓ - bazę wiedzy



ZGŁOŚ SIĘ PO REFERENCJE I KALKULACJE

tel.: 012 622 09 63

inwestycja@digitalsystem.pl

SPONSORZY REMONTU BIŁGORAJSKIEGO CENTRUM KULTURY



HURTOWNIA MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH
I ELEKTROMONTAŻ

mgr inż. Kazimierz Ordecki

MATERIAŁY

PROJEKTY



WYKONAWSTWO

ul. Batalionów Chłopskich 6, 23-400 Biłgoraj
tel./fax [084] 686-51-06, 686-81-47

STASS

**- Zakład Remontowo-Budowlany
Produkcyjno - Handlowo - Usługowy**

Ryszard Sass

ul. Zamojska 88, 23-400 Biłgoraj

tel./fax 084 686 60 53

e-mail: sass@roztocze.com.pl

NISKIE CENY

SOLIDNE WYKONAWSTWO